PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

Nr 25 | Warszawa — Kraków, 19 Czerwca 1949 r. | Rok XXXVI

FRANCISZEK TLAGA

Państwowe Gospodarstwa Rolne

Reforma rolna w Polsce odrodzonej do gruntu zmieniła ustrój rolny. Prywatne obszary i folwarki zostały bądź rozdzielone pomiędzy bezrolnych i drobnych rolników, bądź też upaństwowione. Ziemia została przywrócona tym, którzy na niej od wieków pracują. Ziemia przestała być narzędziem do wyzysku biedoty wiejskiej, przestała być berłem władzy „dobrze urodzonych" obszarników. Reforma rolna stworzyła zdrowe warunki społeczno - gospodarcze a tym samym dała podstawy do właściwego rozwoju dobrobytu i kultury wsi.

W gospodarce rolnej mamy dwa zasadnicze typy gospodarstw: gospodarstwa małe — chłopskie i gospodarstwa większe — państwowe. Prywatne gospodarstwa chłopskie nie przekraczają 50 ha i mogą prowadzić gospodarkę według uznania właściciela w różnych formach: indywidualnie (pojedynczo), w prywatnych spółkach rodzinnych (sukcesje — umowy sąsiedzkie) oraz w formach spółdzielczych, których odróżniamy trzy. Cechą podstawową tych gospodarstw (spółdzielczych czy pojedynczych) jest własność ziemi, budynków i inwentarza oraz własność i całkowita rozporządzalność plonami i zyskiem osiągniętym z ziemi i pracy.

Państwowe gospodarstwa rolne są własnością Państwa. Ostatnim zarządzeniem rządu zostały utworzone Państwowe Gospodarstwa Rolne, do których włączone zostały Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Hodowli Koni i Państwowe Zakłady Hodowli Roślin. Połączenie kilku przedsiębiorstw w jedno, usprawni działalność gospodarczą i administracyjną P. G. R. Organizacyjnie kilka majątków tworzy zespół niezależnie od granic powiatu. Nad zespołem jest okręg — obejmuje on 1—2 województw.

Państwowe gospodarstwa rolne mają wielkie znaczenie w podnoszeniu kultury rolnej i już odgrywają i odegrają dużą rolę jako bazy produkcyjne. P. G. R. posiadające odpowiednio duże i różnorodne warunki glebowe i klimatyczne, mając odpowiednie uzbrojenie techniczne i naukowe — staną się zaczynem postępu techniki rolniczej i organizacji gospodarstw. Obecnie P. G. R. zajmują około 10% użytków rolnych, co stanowi około 2 milionów ha. Obszar ziemi w P. G. R. w ostatnich latach zwiększył się dzięki porządkowaniu stosunków rolnych. Wiele instytucji i organizacji w pierwszych latach po wojnie uzyskało majątki rolne, licząc na łatwą aprowizację, lecz ze względów zasadniczych gospodarka instytucji niepowołanych i niefachowych nie mogła dać dobrych rezultatów.

Inwentarz żywy w P. G. R. w początku 1948 r. był jeszcze niedostateczny tak co do ilości jak i jakości. W styczniu 1948 r. majątki państwowe posiadały: bydła 82.058 szt., trzody chlewnej 42.770, owiec 72.650, koni 1.900 sztuk. Stan inwentarza żywego w r. 1948 wydatnie się podniósł dzięki poważnym zakupom materiału rasowego i hodowlanego — głównie bydła, świń, koni oraz dzięki poważnemu przychówkowi własnemu. P. G. R. prowadzą skup cieląt, które hoduje drobny rolnik do 4 miesięcy, skupują materiał hodowlany oraz materiał rzeźny chudy na opasy dla Centrali Mięsnej.

W roku 1949 P. G. R. dostarczą 150.000 sztuk tuczników a tym samym zwiększą dostawę w stosunku do roku ubiegłego o 470 proc. Dostawę mleka zwiększą o 260 proc. Opas bydła zwiększą o 100 proc. Powstają i pracują wielkie gospodarstwa drobiowe z licznymi wylęgarniami sztucznymi i wychowalniami. Uruchomiono ośrodki hodowlane rybne, gdzie stosuje się nowe metody chowu ryb i prowadzi się liczne punkty inkubacyjne (wylęgarnie ryb). Prowadzone są hodowle zwierząt futerkowych jak nutrie, lisy srebrne, bobry nurki itd. W połowie roku 1948 w P. G. R. na 100 ha ziemi przypadało koni 4.5 szt., bydła rogatego 6 sztuk, świń 4, owiec 5. P.G.R. obok powiększenia stanu inwentarza żywego prowadzi zarodowe hodowle koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, w celu stałego poprawienia materiału hodowlanego. Przez rozprowadzenie rozpłodników na stacje i punkty kopulacyjne po wsiach wpływa na poprawienie pogłowia zwierząt u drobnych rolników. W roku 1949 pokryte zostanie 60.000 klaczy drobnych rolników ogierami stanowiącymi własność P. G. R.

Maszyny i traktory rolnicze decydują o racjonalnym i ekonomicznym gospodarowaniu. Łącznie PGR posiadają około 13.000 traktorów. Przejęły one wraz z PZHK i PZHR wiele nowoczesnych maszyn. Przejęto m. in. 33 żniwiarki motorowe, 439 żniwiarek konnych, 192 żniwiarki - wiązałki motorowe, 188 żniwiarek - wiązałek konnych. Wyposażenie w maszyny rolnicze nie jest jeszcze dostateczne — maszyny wymagają częstego remontu, co jest szczególnie uciążliwe ze względu na wielką ilość typów, jakie spotykamy w rolnictwie. Mimo pewnych trudności wiele majątków P. G. R stosuje z powodzeniem nowoczesne maszyny, przez co powiększa plony i wydatnie usprawnia pracę.

W produkcji roślinnej zadania P. G. R. są olbrzymie. W zakresie hodowli produkcji selekcyjnych nasion rolnych zrobiono już wiele. Jesienią 1948 r. dostarczono drobnym rolnikom 30.000 ton żyta siewnego, wiosną 1949 r. dostarczono 13.000 ton nasion zbóż kwalifikowanych i 15.000 ton ziemniaków — sadzeniaków. Ilość i jakość dostarczonego ziarna siewnego szybko się poprawia. Majątki prowadzą hodowlę nasion traw, koniczyny, roślin przemysłowych i warzywniczych.

W sadownictwie P. G. R. w r. 1949 wyprodukują 230.000 drzewek owocowych oraz 3 miliony dziczków.

Warzywnictwo rozbudowane zostanie przede wszystkim pod wielkimi miastami i w okręgach przemysłowych i kuracyjnych. Tam powstaną bazy produkcyjne warzyw. W r. 1949 taka baza produkcyjna warzyw uruchomiona jest w Wilanowie pod Warszawą — w pierwszej fazie działania baza ta dostarczy 18.000 ton warzyw.

Poza działalnością pionierską P. G. R. podejmuje w szerokim zakresie produkcję artykułów rolnych. Szczególną uwagę zwraca się na produkcję roślin przemysłowych:

(Dokończenie na str. 2-ej)

Rejestracja analfabetów

W dniach od 10 do 20 czerwca na terenie całej Polski odbywa się rejestracja analfabetów i półanalfabetów. W myśl zarządzenia Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem rejestrację tę przeprowadzają po wsiach gromadzkie Komisje Społeczne, w miastach mniejszych Komisje Rejonowe a w miastach dużych Komisje Blokowe. Rejestracja analfabetów stanowi pierwszy krok na drodze likwidacji analfabetyzmu w Polsce, w myśl ustawy uchwalonej przez Sejm R. P. w dniu 7 kwietnia br.

Zadaniem rejestracji jest ustalenie liczby analfabetów w Polsce. Odnośnie analfabetyzmu mamy dane statystyczne sprzed 18 lat, a więc cyfry, które niewątpliwie są dalekie od dzisiejszej rzeczywistości. Gdy więc rząd i społeczeństwo wypowiadają zdecydowaną walkę analfabetyzmowi, muszą poznać dokładnie rozmiary tej klęski społecznej, stanowiącej smutną spuściznę zarówno rządów przedwojennych, jak i lat wojny i okupacji niemieckiej. Tylko wtedy będzie można przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze i walkę z analfabetyzmem przeprowadzić w sposób planowy i skuteczny.

Na gromadzkich Komisjach Społecznych do walki z analfabetyzmem spoczywa więc zadanie poważne, ciąży wielka odpowiedzialność. Od tego czy zadanie to zostanie z całą sumiennością wykonane, zależy w wysokim stopniu powodzenie całej akcji, mającej na celu likwidację analfabetyzmu w Polsce w przeciągu krótkiego czasu.

Rejestracja analfabetów — zadanie nie tylko poważne, ale i trudne. Wiadomo przecież, że ludzie bardzo niechętnie przyznają się do tego, że nie umieją czytać i pisać. Stąd też przy obecnej rejestracji będzie zapewne wielu takich, którzy różnymi sposobami będą bronić się przed umieszczeniem ich w wykazach analfabetów. Będą również i tacy, którzy wykorzystując małe uświadomienie analfabetów, będą się ich starali przez rozsiewanie fałszywych plotek odstraszyć od zarejestrowania się. Wiele również może zaszkodzić sprawie nieumiejętne podejście do obywatela tych czynników, które przeprowadzają rejestrację.

Ludzie, którzy przeprowadzają rejestrację analfabetów, muszą wiedzieć, że w tym wypadku nie można stosować biurokratycznych metod. Nie wolno też traktować człowieka, który nie umie pisać i czytać, jako obywatela niższej kategorii. Obywatel umieszczony na liście analfabetów nie może czuć się przez to moralnie zdyskwalifikowany. Dobro sprawy wymaga, aby ludzie przeprowadzający rejestrację analbabetów robili to sumiennie i taktownie.

Należy przy tym dodać, że rejestracja analfabetów, podobnie jak całość akcji mającej na celu wytępienie analfabetyzmu w Polsce, będzie skuteczna tylko wtedy, gdy poprze ją zdecydowanie całe społeczeństwo. Stąd też ustawa o likwidacji analfabetyzmu nakłada na każdego świadomego obywatela obowiązek współdziałania z państwowymi i społecznymi organami, powołanymi do walki z analfabetyzmem. To współdziałanie jest konieczne obecnie, gdy idzie o ustalenie rozmiarów tej groźnej bądź co bądź klęski społecznej w naszym państwie.

Dlatego też obowiązkiem każdego obywatela jest pomóc czynnikom przeprowadzającym rejestrację analfabetów. Pomoc tę trzeba okazać przede wszystkim w ten sposób, że mając w gronie swoich krewnych znajomych lub sąsiadów ludzi, którzy nie umieją czytać i pisać, należy ich po przyjacielsku przekonać, aby przezwyciężyli fałszywy wstyd, zarejestrowali się, a później uczęszczali na kursy dla analfabetów. Trzeba im powiedzieć, że nabycie umiejętności pisania i czytania leży w ich własnym interesie, że przez to otwierają się przed nimi możliwości awansu społecznego. Trzeba ich uświadomić, że nigdy nie jest na naukę za późno, że w państwie ludowym każdy człowiek pracy ma drogę otwartą do najwyższych, kierowniczych stanowisk w państwie o ile umie czytać i pisać. Ludziom zdolnym i wartościowym państwo zawsze przychodzi z pomocą w zdobywaniu i pogłębianiu wiedzy. Wielu zdolnych robotników i chłopów po dokształceniu się zajmuje dziś odpowiedzialne, kierownicze stanowiska.

Pomoc w walce z analfabetyzmem jest obowiązkiem każdego świadomego chłopa — ludowca. Analfabetyzm bowiem stanowi najdotkliwszą plagę w życiu społecznym naszej wsi, stanowi główną przyczynę jej zacofania, utrudnia każdą akcję, mającą na celu wydźwignięcie mało i średniorolnego chłopa na wyższy szczebel dobrobytu i kultury. Stąd też zwracamy się do wszystkich członków naszego Stronnictwa i do wszystkich świadomych chłopów z apelem, aby zarówno przy przeprowadzanej obecnie rejestracji analfabetów, jak i w dalszej akcji zwalczania analfabetyzmu okazali najdalej idącą pomoc.

I. K.

Niepiśmienny

Kiedyś ty, bracie daleki,
poznawał tajniki druku —
Jam hasał po wiejskim błoniu,
lub po przedmiejskim bruku!...

Kiedyś ty, bracie szczęśliwy,
uczył się w szkole o świecie —
Jam pasał pańskie krowy
— chłopskie, fornalskie dziecię!...

Kiedyś poznawał tajemne
drogi ludzkiego pochodu —
Jam orał pańską rolę
od świtu do zachodu!...

I otom pozostał daleko,
jak ślepiec szukam drogi...
Niewiedza mgłą kryje me oczy
i myśli mych rozłogi.

Lecz bezwład odwieczny kruszy...
wyśnionej walki tchnienie...
Oto spłynęło na mnie
słoneczne przebudzenie!

Staje — wędrowiec spóźniony —
na nowych czasów starcie...
Dopomóż postawić krok pierwszy
towarzyszu daleki... bracie!

Maciej Piołun

Wiersz powyższy, nadesłany nam przez małorolnego chłopa-samouka, który jako dorosły analfabeta nauczył się czytać i pisać — zamieszczamy w związku z zapoczątkowaniem obecnie akcji zwalczania analfabetyzmu.

Aleksander Zawadzki członkiem Rady Państwa

Wicepremier Aleksander Zawadzki został wybrany przez II Kongres Związków Zawodowych do Centralnej Rady Związków Zawodowych, a przez Radę jej przewodniczącym. Pragnąc całkowicie poświęcić się obowiązkom przewodniczącego Centralnej Rady Zw. Zawodowych wicepremier Zawadzki zrezygnował z uczestnictwa w Rządzie.

Jako przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksander Zawadzki został powołany przez Sejm Ustawodawczy na członka Rady Państwa.

Zbiory zapowiadają się dobrze

W Ministerstwie Rolnictwa i R. R. odbyła się w obecności min. Dąb-Kocioła konferencja, na której dyrektor departamentu produkcji rolnej inż. Pająk omówił przebieg tegorocznych zasiewów wiosennych.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę zasiewów, to stan ich jest lepszy niż w roku ubiegłym. **Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.**

Na podkreślenie zasługuje zwiększenie pod zasiewy ilości nawozów sztucznych. **W tegorocznym sezonie wiosennym przemysł chemiczny dostarczył rolnictwu 850 tys. ton nawozów,** które zostały wykorzystane niemal w całości.

Wielką poprawę zanotować również należy w zakresie zaopatrzenia rolnictwa w nasiona odmianowo jednolite, których w tym roku dostarczono 10 tys. ton. Również zapewniono rolnictwu znaczne ilości nasion pastewnych — lucerny, końskiego zęba, buraków pastewnych itp.

Wreszcie pomyślnie, niemal już całkowicie, przeprowadzona została akcja likwidacji odłogów, tak że problem ten w roku przyszłym już nie będzie istniał. W dwóch tylko województwach: olsztyńskim i szczecińskim zaorano w tym roku około 100 tysięcy ha. W innych województwach: białostockim, rzeszowskim i lubelskim pozostała nieduża ilość odłogów.

Sprawozdania z przebiegu Święta Ludowego

Obchody w woj. krakowskim

W tegorocznych obchodach Święta Ludowego na terenie województwa krakowskiego wzięło udział kilkaset tysięcy chłopów. W każdym powiecie w kilku punktach odbyły się masowe manifestacje. Poniżej podajemy częściowe sprawozdania, jakie napłynęły do Zarządu Wojew. PSL w Krakowie.

Przy 18.000 uczestników obchodzono w dniu 6 czerwca br. Święto Ludowe w **Miechowie.** Nadmienić należy, że w tym dniu odbywał się tu zlot młodzieży ZMP z powiatu, który zgromadził ok. 7.000 uczestników. Przed trybuną defilowały olbrzymie masy chłopskie, młodzieży wiejskiej, delegacje PZPR, ZSCh. Na stadionie przemawiali: imieniem PSL — **Maria Szczawińska,** wiceminister **Klimaszewski** — z SL, imieniem KC PZPR — minister **Kazimierz Rusinek**, z ramienia S. Ch. — **St. Kozioł, z ZMP — Wróblewski.**

Tematem przemówień były przeobrażenia, jakie dokonują się w Polsce. Zgromadzeni żywiołowo oklaskiwali mówców. Następnie poseł **Taborowicz** wręczył sztandar kołu ZMP z Wysocic, gdzie organizuje się spółdzielnia produkcyjna i kołu szkolnemu ZMP z Proszowic. Po południu na stadionie odbyły się występy muzyczno-wokalne i zabawa ludowa.

W tegorocznym obchodzie w **Myślenicach** wzięło udział ok. 6.000 ludzi. W czasie zgromadzenia ludowego przemawiali: wicestarosta **Żuraniewski** (SL), **mgr Batko** (PSL), poseł **Adam Polewka** (PZPR), **Wysocki** (ZMP), **mgr Świętoń** (S. Ch.). W pochodzie, na 32 transparentach były wypisane hasła Święta Ludowego. Brała udział banderia krakusów, rowerzyści, delegacje robotnicze z Krakowa, zespoły sportowe. Gmina samopomocowa **Sułkowice** wystąpiła z trzema traktorami. Na przyczepkach jechali sułkowianie. Po defiladzie odbyła się zabawa ludowa.

Na obchodzie ludowym w **Jordanowie** (pow. Myślenice), przy kilkutysięcznym udziale ludności, wystąpiło 15 zespołów artystycznych, 2 orkiestry, kilkanaście pocztów sztandarowych. Przemawiali przedstawiciele stronnictw i organizacji społecznych, wśród nich **Motyka** (PSL) i **Jan Obidowicz** (SL).

Radziechowice, wieś w powiecie myślenickim, zawsze należała do wsi postępowych. Toteż obchód w dniu 5 bm. wypadł tu imponująco. Wzięło w nim udział ok. 4.000 osób. W pochodzie wystąpiła banderia konna, 6 orkiestr, delegacje rolnicze z Krakowa, grupa na rowerach. Nad pochodem trzepotały się na wietrze 4 sztandary zielone i kilka czerwonych. Na 30 transparentach były wypisane hasła, które są hasłami ruchu ludowego.

W pow. wadowickim obchody Święta Ludowego odbywały się w kilku punktach. W samym mieście powiatowym zgromadziło się ok. 6.000 uczestników obchodu. Listę mówców na zgromadzeniu tworzyli: prezes Woj. Rady Narodowej z Krakowa — **Grochalski** (SL), prezes Zarządu Woj. PSL — **Olszyński,** PZPR — **Nowakowska** i **Kamiński,** starosta wadowicki — **Łyczkowski.** Z miejsca zgromadzenia, pochód ruszył ulicami miasta na Rynek, gdzie odbyła się defilada.

Przygrywały dwie orkiestry, jedna straży pożarnej i orkiestra ludowa z Zygodowic. Uwagę zwracała silna grupa ZMP, banderia konna, maszyny rolnicze i długi sznur wozów chłopskich.

Święto Ludowe obchodzone w **Babicach,** w pow. chrzanowskim, zgromadziło ok. 6.000 uczestników. W obchodzie wzięła udział orkiestra wojskowa i straży pożarnej. Na uwagę zasługuje silny udział górników z Jaworza w ich tradycyjnych strojach. Na zgromadzeniu przemawiała — **Trysułówna** (PSL), **Stolarczyk** z SL i in.

Na Święcie Ludowym w **Bochni** zgromadziło się ok. 10.000 osób. Zgromadzenie zagaił **St. Biernat** (SL). Przemawiali przedstawiciele SL, PZPR, a z ramienia PSL — poseł **Józef Leś.** W pochodzie brali udział chłopi pod 7 sztandarami zielonymi, grupy robotników ze sztandarami, inwalidzi wojenni, ZMP, banderia krakusów itd. Tak liczny udział uczestników, mimo silnego deszczu, który przeszedł rano nad niektórymi gminami powiatu, świadczy o silnej organizacji stronnictw ludowych.

Dla gmin powiatu brzeskiego: Zakliczyn, Radłów, Dębno i Wojnicz, wyznaczono w tym roku obchód Święta Ludowego w **Wojniczu.** Imieniem SL przemawiał wicewojewoda krakowski, mgr **Rubiński,** imieniem PSL — **St. Bartosz,** z PZPR — **Guzek,** z S. Ch — **Chwała,** z ZMP — **Pasternak.** Udział uczestników obliczają na 4.000 osób. W pochodzie zwracał uwagę liczny udział młodzieży wiejskiej. W dzień Święta Ludowego rozdano dyplomy uznania tym chłopom, którzy specjalnie zasłużyli się w akcji hodowlanej i osiągnęli najlepsze wyniki.

Tegoroczne Święto Ludowe obchodzono w powiecie krakowskim w **Wieliczce, Mogile, Liszkach i Skawinie.** W Wieliczce jako punkcie centralnym pow. w obchodzie wzięło udział ok. 8.000 uczestników, 6 sztandarów PSL, 2 SL, PZPR i organizacji społecznych. Zgromadzenie zagaił prezes pow. PSL — **Sendar St.** Przemawiał z SL — poseł **Garncarczyk**, z PSL — **Józef Bemben,** delegat **PZPR** i **ZMP.** W pochodzie przygrywała orkiestra młodzieży z Pawlikowic i orkiestra salinarna. Maszerowały straże pożarne, Służba Polsce, szkoły, Liga Kobiet, ludowy klub sportowy „Węgrzczanka" i górnicy „Wieliczanka", ludność wiejska i robotnicza, motocykliści, traktor, 20 furmanek ze sprzętem rolniczym, żniwiarki, kosiarki itd.

W Skawinie w obchodzie wzięło udział 3.500 osób. Na zgromadzeniu przemawiali: z PSL — **Krzeczkowski,** z SL — **Karelus,** z PZPR — **Lepiarczyk,** z S. Ch. — **Paciorek** i z ZMP — **Sułkowski.** Po zgromadzeniu nastąpił przemarsz przed trybuną. Specjalną uwagę zwracały eksponaty przemysłu chałupniczego, wiezione na wozach chłopskich.

E. B.

Święto Ludowe w nowosądeckim

Święto Ludowe w tutejszym powiecie obchodzone było w Nowym Sączu, Grybowie i Muszynie. Główne jednak uroczystości odbyły się w Nowym Sączu, gromadząc ponad 30 tysięcy ludności, w tym 17 tysięcy chłopów. W Święcie tutejszym wzięło udział szereg wybitnych działaczy politycznych jak wiceminister *Klimaszewski*, poseł dr *Kiernik* i inni.

Przemawiali z ramienia Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL poseł dr *Kiernik*, z ramienia NKW SL wiceminister *Klimaszewski*, imieniem PZPR ob. *R. Ćwierciak*, imieniem Zarządu Głównego ZSCh ob. *Tyborowski* oraz delegat woj. Zarządu ZMP ob. *Bożek.*

Owacyjnie przyjmowani mówcy dali w swych głębokich przemówieniach wyraz najistotniejszym wartościom tegorocznego Święta Ludowego, obchodzonego w szczególnie ważnym momencie dziejowym, przed całkowitym zjednoczeniem Ruchu Ludowego, w obliczu coraz głębiej się dokonywującej przebudowy ustroju rolnego, mocniejącego z dnia na dzień sojuszu chłopsko-robotniczego oraz walki o pokój w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Drugą częścią uroczystości był manifestacyjny pochód przy udziale 20 tysięcy ludności i 50 sztandarów, w tym 23 ludowych — 17 PSL i 6 SL-u. Hasła na transparentach i skandowane przez uczestników uzewnętrzniały niejako wolę manifestantów, którzy wołali o trwały pokój, wznosili okrzyki na cześć przodowników pracy, oraz składali przyrzeczenia coraz intensywniejszej pracy dla dobra kraju.

Szczególnie pięknie wypadła pierwsza część pochodu, wypełniona zdyscyplinowanymi kolumnami młodzieży harcerskiej, SP, ZMP i młodzieży ze szkół rolniczych z terenu powiatu. Szczególnie barwnie wyglądały grupy regionalne w malowniczych strojach podegrodzkich i łąckich.

Drugą część pochodu wypełniły pojazdy, niezmiernie pomysłowo i oryginalnie skonstruowane, dające widomy obraz osiągnięć i planów poszczególnych grup gospodarczych w powiecie. Na pierwszy plan wybijały się tu maszyny rolnicze ośrodków maszynowych, wozy propagandowe spółdzielczości ze Spółdzielnią Ogrodniczo-Warzywniczą i Pow. Z. G. S. na czele. Największy entuzjazm publiczności żywo oklaskującej pochód wzbudziły ruchome bacówki z owcami i psami, na których oryginalni juchasi grali i śpiewali piękne melodie górskich pasterzy.

Sojusz swój z masami chłopskimi zamanifestowała klasa robotnicza poprzez liczny udział pocztów sztandarowych i delegacji wszystkich zakładów przemysłowych z terenu całego powiatu, przy czym najliczniej wystąpiły Warsztaty Kolejowe ze swą doskonałą orkiestrą, która uświetniła uroczystość pięknie wykonanymi marszami i innymi utworami.

Na zakończenie uroczystości Związek Pracowników Użyteczności Publicznej zorganizował festyn z mnóstwem najrozmaitszych niespodzianek.

E. Wilga

Państwowe Gospodarstwa Rolne

(Dokończenie ze str. 1-ej)

oleistych, włóknistych i buraka cukrowego. Bazy paszowe traw i motylkowych urządzane są na Żuławach, Mazurach, w lubelskim, rzeszowskim, a we wszystkich majątkach PGR zwiększa się uprawę roślin pastewnych, motylkowych, okopowych.

P. G. R. to wielkie gospodarstwo skupiające ponad 6.000 majątków, gdzie pracuje stałych pracowników przeszło 200.000 ludzi. Gospodarka w majątkach państwowych robi szybkie postępy. Zniszczenia wojenne, rozprzężenie administracji i pracowników należą do przeszłości. W roku bieżącym zostanie zaorana i obsiana reszta ugorów. Wiele majątków P. G. R. pracuje wydajnie i sprawnie. W akcji oszczędnościowej zaplanowano w 1949 roku 5 miliardów zł. oszczędności. Pracownicy P. G. R. przez swe organizacje biorą czynny udział w pracy przy stwarzaniu lepszego jutra. Obecnie czynnych jest 300 przedszkoli i około 2.000 świetlic, w których obok prac kulturalno - rozrywkowych prowadzi się kursy dla analfabetów.

Chłopi mają swoisty i zadawniony stosunek do dworu, jego ekonomów, rządców a nawet robotników rolnych. Dziś rola folwarków zmieniła się, a tym samym ludzie pracujący w majątkach mają inny stosunek do wsi i do chłopa. A gdzie jeszcze pokutuje duch „antenatów"—trzeba go jak najprędzej wystraszyć.

Świat pracy, chłopów, robotników rolnych i pracowników umysłowych — rozdzielał dawniej ich wspólny wróg — obszarnik i kapitalista. Zmierzając w odrodzonej Polsce do sprawiedliwości społecznej musimy zdecydowanie te chorobliwe narosty klasowe usuwać.

Wspólny wielki cel dźwigania gospodarstwa wiejskiego na coraz wyższy poziom powinien być pomostem do współpracy między wsią a majątkiem P. G. R. — winien zbliżać i zacieśniać przyjaźń między chłopem a robotnikiem rolnym.

Franciszek Tlaga

Uroczystość w Liszkach
pow. krakowski

Wieś ta pamiętna masakrą chłopów, urządzoną przez zbirów hitlerowskich, była miejscem podniosłej uroczystości w dniu Święta Ludowego. Chłopstwa zebrało się wiele, bo ok. 4.000, nadto wielu robotników przybyło tu z Krakowa ciężarowymi samochodami.

Po odegraniu marsza przez miejscową orkiestrę, zaczęły się przemówienia.

Imieniem SL przemówił kol. **Moroń Leonard** z Wołowic, imieniem PSL **Franciszek Kuś** i imieniem PZPR ob. Głowacz, po czym uformował się pochód, który od strony Kryspinowa przemaszerował przed trybuną.

Po krótkiej przerwie zaczęła się część artystyczna. Najpierw Koło Młodzieży z Więcławic odśpiewało okolicznościową piosenkę i odtańczyło dziarskiego krakowiaka, trojaka i kujawiaka. Drugim zespołem tańczącym był bardzo liczny zespół młodzieżowy z Wołowic, któremu przygrywała wołowska kapela ludowa.

Na zakończenie zespół młodzieży z Piekar odegrał krotochwilę pt. „Umierający Maciek" i odtańczył krakowiaka.

Odśpiewaniem hymnu bojowego „Gdy naród do boju", zakończono ową podniosłą uroczystość.

Franciszek Kuś

Obchód Święta Ludowego
w Chynowie

Piękne chwile przeżywał Chynów (powiat grójecki) w dniu tegorocznego Święta Ludowego. Już na dzień przed uroczystością wioska przybrała odświętny wygląd. Na domach pojawiły się białoczerwone i zielone flagi.

5 czerwca od wczesnych godzin rannych drogi prowadzące do Chynowa zaroiły się od ludzi podążających na uroczystość. Masowo przybywali chłopi i młodzież z terenu sąsiednich gmin, liczne też były delegacje robotników między innymi z Warszawy. W chwili rozpoczęcia uroczystości na placu gdzie odbyło się zgromadzenie, zebrało się z górą 6 tysięcy osób.

Uroczystość zagaił przewodniczący miejscowego komitetu obchodu Święta Ludowego ob. *Jarosz.* Następnie przemówili kolejno: Przedstawiciel NKW PSL kol. *Makowski*, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL kol. *Gójski*, przedstawiciel KC PZPR ob. *Starewicz*, przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP ob. *Górnicki* i przedstawiciel Zarządu Głównego ZSCh poseł *Sokół.* Przemówienia ich były przyjmowane przez zgromadzonych burzliwymi oklaskami, manifestujących żywo na rzecz jedności ruchu ludowego, sojuszu chłopsko-robotniczego i sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

Po przemówieniach uformował się pochód, w czasie którego kilkutysięczna rzesza uczestników Święta Ludowego przedefilowała przed trybuną, na której znajdowali się przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, wojska i organizacji społecznych. Imponująco przedstawiały się grupy młodzieży ZMP i SP. Maszerującym przygrywały cztery orkiestry.

Miłym dopełnieniem uroczystości były występy artystyczne zespołów świetlicowych, w czasie których zespoły młodzieżowe tutejszego powiatu zaprezentowały swój bogaty dorobek, wykonując wiele pięknych pieśni i inscenizacji. Występ robotniczego zespołu świetlicowego z Warszawy dał zgromadzonym sposobność do burzliwej manifestacji na rzecz sojuszu chłopsko robotniczego.

Uczestnik

Jak Gać Przeworska
uczciła Święto Ludowego

Dla chłopów-ludowców w Gaci Przeworskiej cały tydzień przed 5 czerwca b. r. upłynął pod znakiem pracy dla uczczenia Święta Ludowego i przygotowań do obchodu. Dwa tygodnie temu ukończono zaplanowane dla uczczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego poszerzenie i urządzenie dróg gromadzkich o łącznej długości około 7 kilometrów. W tygodniu poprzedzającym Święto Ludowe wykonano 2.650 sztuk betonowych płyt na chodniki. W pracy tej współzawodniczyli odrabiający szarwark pieszy z właścicielami zaprzęgów konnych, którzy dowozili piasek do wyrobu płyt z odległości 10 kilometrów. W pracy tej wszyscy wzięli ochotnie udział, pomimo, że sianokosy u nas zaczęły się na dobre.

W sobotę 4 czerwca miejscowe koło Z.M.P. urządziło akademię z okazji Święta Ludowego. W niedzielę wieś nasza wzięła liczny udział w powiatowym obchodzie Święta Ludowego w Przeworsku. Z.M.P. i Straż Pożarna wystąpiły w komplecie. Do Przeworska oddalonego o 12 kilometrów młodzież jechała rowerami i samochodami, starsi zaś na furmankach.

W uroczystościach w Przeworsku wzięło udział kilka tysięcy chłopów i robotników. W pochodzie zmieszały się zielone sztandary razem z czerwonymi. Chłopi i robotnicy szli razem, tak jak razem budują Polskę Ludową.

T. Brożbar

WIKTOR PRANDOTA

W gminie czy w gromadach

Sprawa umaszynowienia rolnictwa

Wydział Ekonomiczno - Rolny przy NKW PSL już jesienią 1948 r. postawił sobie dwa następujące pytania:

Czy gminne ośrodki maszyn rolniczych nie będą za drogie w praktycznej działalności? Czy w związku z tym nie należałoby cały szereg maszyn rolniczych przenieść bezpośrednio do gromad?

Na pytania te dotychczas ostatecznej odpowiedzi nie znaleźliśmy. Tym niemniej w czasie dyskusji w ramach Wydziału pojawiło się już wtedy wiele ciekawych zdań i projektów w tej sprawie. Oto jeden z głosów dyskusji:

Zdaniem naszym, koncepcja spółdzielczych ośrodków maszynowych jest słuszna i w zasadzie dobra. I tak długo winny być utrzymywane gminne ośrodki maszynowe, jak długo pewnych podstawowych maszyn w skali ogólnokrajowej będzie nam brak. Postępem bowiem jest młocarnia czyszcząca czy tryjer wszędzie tam, gdzie dotychczas maszyny te nie były znane. I dobrze jest, jeżeli przynajmniej na razie jedna taka maszyna znajduje się na terenie gminy. Z chwilą jednak, gdy tych maszyn będzie przybywać, a ciągły wzrost ich ilości jest ze wszechmiar potrzebny i wskazany, wówczas jedna, o ile nie więcej młocarń winna znaleźć się w każdej wsi. Gdyż transport młocarni od gromady do gromady, obok swej kosztowności, narażał będzie precyzyjną nowoczesną młocarnię czy inną maszynę na wszelkiego rodzaju uszkodzenia, podrażając przez to samo koszt jej pracy. O ile duża maszyna, jaką jest młocarnia czyszcząca, w miarę rozwoju naszego rolnictwa winna znajdować się w każdej wsi, to cóż dopiero mówić o takich maszynach jak siewniki, wialnie, żmijki, opryskiwacze, a nawet w wielu wypadkach traktory.

Im bliżej maszyny te znajdować się będą warsztatu produkcyjnego, tym lepiej, sprawniej i taniej będą one pracować. Pozostając natomiast w gminnych spółdzielniach, praca ich wypadać będzie drogo, a do tego stwarzać one będą dodatkowy poważny kłopot kierownictwu spółdzielni.

Zostawić maszyny rolnicze we wsi można by tylko w spółdzielczej formie. W żadnym wypadku nie godzilibyśmy się, ażeby oddawać je w ręce takiego czy innego „lepszego gospodarza", gdyż stać by się one mogły źródłem wyzysku. Winna więc na wsi powstać gromadzka spółdzielnia maszynowa, względnie może to być filia gminnej lub powiatowej spółdzielni.

Miało by to również swoje dobre strony ze względu na perspektywę przebudowy ustroju rolnego w Polsce. Chłopi w ten sposób przyzwyczailiby się do zespołowego korzystania z nowoczesnych maszyn rolniczych, a ograniczenie ich zasięgu do jednej gromady, oprócz potanienia kosztów pracy przyczyniłoby się do lepszej ich konserwacji. Rodziłaby się swoista zespołowa duma gromadzka. Chłopi mówiliby: „Nasza spółdzielcza młocarnia", „nasz traktor" czy „nasz spółdzielczy tryjer".

Mimo naszego przeświadczenia o tym, że chłopi szanowaliby nowoczesne spółdzielcze, bardzo im potrzebne maszyny rolnicze, nie godzimy się, ażeby opiekę nad nimi pozostawić samej wsi. Zdaniem naszym winna powstać w skali powiatowej, a to przy PZGS lub przy TOR albo nawet całkiem odrębna instytucja kontrolno-naprawcza. Instytucja ta przez swych specjalistów sprawowałaby kontrolę nad skomplikowanymi maszynami. Inspektor taki na wzór przedwojennego inspektora kotłów parowych objeżdżałby co pewien czas wsie, badając jakość i stan maszyn, pouczając przy tym chłopów o sposobie racjonalnego ich używania. W wypadku konieczności naprawy, specjalista taki nakazywał by natychmiastowe odtransportowanie danej maszyny do warsztatów naprawczych, względnie przy mniejszych uszkodzeniach czynność tę wykonałyby lotne kolumny naprawcze. W ten sposób zapobieglibyśmy zbyt pośpiesznemu niszczeniu maszyn, i zapewnilibyśmy im należytą pracę.

Takie rozwiązanie problemu mechanizacji w naszym kraju miałoby i ten dobry skutek, że w przyszłości wieś jako spółdzielnia produkcyjna, byłaby o wiele sprawniejszym warsztatem dysponując własnymi maszynami rolniczymi. Kierownictwu spółdzielni o wiele łatwiej byłoby planować mając wolną rękę w dysponowaniu traktorami, siewnikami, snopowiązałkami, czyszczalniami itp. maszynami rolniczymi. Wyżej wymienione rozwiązanie winno być oparte na kalkulacji kosztów. Wtedy stałyby się bardziej przejrzyste i bezsporne. Być może w najbliższej przyszłości pokusimy się o to.

Na ten temat czytamy w „Nowych drogach" w nr. 2 z 1949: „Jeśli idzie o inne maszyny, przesunięcie ich z gminy do gromad i po wyłączeniu ośrodków spółdzielni gminnych, gdzie stanowią jedno tylko z przedsiębiorstw tak, jak sklep, młyn, tartak — stworzenie z nich spółdzielni gromadzkich maszynowych w ramach Centrali Rolniczej Samopomocy Chłopskiej z aparatem obsługowym centrali. Politycznie zmieni to bardzo wiele. Maszyna schodzi niżej do gromady. Finansowo byłoby to znacznie lżejsze, niż dzisiejsze obciążenie spółdzielni czy chłopów traktorem odpowiedzialnością finansową, administracyjną i techniczną za traktor. Pełny zestaw stosunkowo prostych maszyn rolniczych, siewnych, żniwnych, młocarni itd. oddany były pod bezpośrednią pieczę chłopów w gromadzie — chłopów małorolnych i średniorolnych".

(Streszczenie głosu ob. Tepichta w dyskusji nad referatem sekretarza KS PZPR wicemarszałka Zambrowskiego).

Mamy więc nadzieję, że w najbliższej przyszłości w ramach organizacyjnej współpracy Wydziałów Rolnych PZPR i Stronnictw Ludowych sprawa ta zostanie gruntownie przedyskutowana i rozstrzygnięta.

Czytelników naszych prosimy o wypowiedzi w tej sprawie — prosimy o konkretne uwagi i spostrzeżenia, poparte przykładami.

Wojewódzki zjazd PSL w Olsztynie

Chłopi województwa olsztyńskiego coraz liczniej stają w szeregach odrodzonego PSL. Dowodem tego był statutowy Wojewódzki Zjazd Stronnictwa, który odbył się w dniu 29 maja br. Na Zjazd ten przybyło ponad 200 delegatów z terenu województwa. Z ramienia Władz Naczelnych PSL w Zjeździe wzięli udział: sekretarz naczelny poseł kol. *Kazimierz Banach*, skarbnik NKW kol. *Jan Dębski*, członek NKW kol. *Jerzy Górszczyk* oraz przedstawiciel Wydziału Organizacyjnego przy Sekertariacie Naczelnym PSL kol. *Wacław Niedek*.

Obrady Zjazdu zagaił urzędujący wiceprezes dotychczasowego Zarządu Wojewódzkiego kol. *Omietański Władysław*. W przemówieniu swoim przypomniał on, że przed wyborami do Sejmu chłopi Ziem Odzyskanych domagali się utworzenia na terenie tych Ziem jednolitego frontu wyborczego. Omawiając pracę Odrodzonego PSL, kol. Omietański stwierdził, że błędy niektórych członków byłego Zarządu Wojewódzkiego utrudniały tę pracę.

Następnie wyglosili przemówienia powitalne: przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR ob. *Wiśniewski Marian*, prezes Zarządu Woj. SL poseł *Gwis Alfons* oraz przedstawiciel Zarządu Woj. SD *Tomaszek Józef*.

W imieniu Władz Naczelnych PSL przemówił Sekretarz Naczelny kol. *Banach*, który, nawiązując do uchwał ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej PSL, omówił szerzej zagadnienia sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim oraz sojuszu chłopsko-robotniczego. Referat poświęcony zagadnieniom polityki wewnętrznej i na terenie międzynarodowym wygłosił skarbnik NKW kol. *Jan Dębski*. Sprawy organizacyjne omówił sekretarz Zarządu Woj. kol. *Pawłowski*.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kol.kol.: *Figurski, Włodarski, Wróbel, Omietański, Górszczyk, Romulewicz, Górecki* i inni. Dyskusja wykazała, że chłopi województwa olsztyńskiego solidaryzują się w całej pełni z linią polityczną odrodzonego PSL. Stoją oni zdecydowanie na gruncie jedności ruchu ludowego i w całej rozciągłości popierają akcję oczyszczania szeregów przed zjednoczeniem.

Po zakończeniu dyskusji wybrano nowy Zarząd Wojewódzki w następującym składzie: Prezes — *Włodarski Antoni*, członkowie Zarządu: *Domagała Władysław, Omietański Władysław, Pawłowski Józef, Górecki Henryk, Czech Bronisław, Kikoła Antoni, Mickiewicz Jan, Wróbel Stanisław, Łoszak Janina, Gałązka Ferdynand*. Zastępcy: *Karnat Stanisław, Kościewicz Eugeniusz, Strawiński Konstanty, Włodarska Stanisława*.

65 posiedzenie Sejmu

W dniu 8 czerwca br. odbyło się 65 plenarne posiedzenie Sejmu. Najważniejszym punktem porządku dziennego było pierwsze czytanie projektu ustawy o związkach zawodowych oraz wygłoszone w związku z tym przemówienie przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych posła Aleksandra Zawadzkiego.

Potrzeba tej ustawy — mówił poseł Zawadzki — dojrzewała na gruncie dokonanych i dokonywujących się w Polsce przeobrażeń rewolucyjnych, w których czołową i przodującą rolę odgrywała i odgrywa klasa robotnicza. Na gruncie tych przeobrażeń i zdobyczy społecznych mas pracujących kształtowała się rola i zadania związków zawodowych. Ustawa ta gwarantuje robotnikom i pracownikom umysłowym prawo dobrowolnego zrzeszania się oraz prawo najczynniejszego udziału w sprawowaniu władzy ludowej. Ustawa o związkach zawodowych będzie dokumentem wielkiej wagi na naszej drodze rozwojowej ku Polsce socjalistycznej.

Po przemówieniu posła Zawadzkiego projekt ustawy odesłany został do Komisji Pracy i Opieki Społecznej.

W dalszych punktach porządku dziennego Sejm przesłał szereg projektów ustaw do odpowiednich Komisji.

W ostatnim punkcie obrad, na wniosek Rady Państwa Sejm uchwalił jednomyślnie powołać na członka Rady Państwa przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych posła Aleksandra Zawadzkiego.

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze 9)

Żyjątka, które roiły się w kropli soku buraczanego, nie były podobne do wymoczków. Przypominały one raczej drobniutkie wodorosty morskie. Tworzyły całe łańcuchy, składające się z oddzielnych podłużnych komórek. Komórki te już przed Pasteurem zauważyło wielu uczonych. Ale żaden z nich nie wytłumaczył, dlaczego i w kwaśnym mleku, i w cieście — wszędzie, gdzie zachodzi proces fermentacji, drgają tysiące mikroskopijnie małych żyjątek. W każdej kropli mleka Pasteur znajdował niezliczone mnóstwo żywych laseczek - bakterii, żywiących się mlekiem, w którym żyją. Drobnoustroje, żyjące w cieście, żywią się ciastem; żyjące w soku buraczanym — sokiem buraczanym.

Ale drobnoustroje te nie tylko żywią się substancją, w której żyją; rozmnażają się one w niej, trawią spożyty pokarm. Nie ulega wątpliwości, że zyjątka te są związane z procesem fermentacji, który z kolei jest nierozerwalnie związany z procesem życia. A wszak jednym z podstawowych procesów życia jest oddychanie. Wszystko, co żyje — oddycha. Oddycha tlenem. Bez tlenu życie niemożliwe. A przecież grzybek drożdżowy żył bez tlenu. Grzybek drożdżowy nie oddychał. Odżywiał się, rozmnażał, ale nie oddychał. Odżywiać się i rozmnażać, to znaczy — żyć. Ale żyć i nie oddychać?...

Co noc paliło się światło na pierwszym piętrze ogromnego gmachu. Co rano Maria wynosiła do kuchni nietkniętą kolację. Prawie wcale nie widywała męża. Ludwik od samego rana zajęty był wykładami, wieczorem zaś znikał w laboratorium. Do domu wracał blady, zmęczony. Patrzał na żonę zaczerwienionymi z niewyspania oczyma i pytał:

— Mario, czy możliwe jest życie bez tlenu? Powiedz, czy jest możliwe?

Maria truchlała. „Rozstrój nerwowy", myślała, ale nie mogła się zdecydować na wezwanie lekarza.

Mijały tygodnie, a Pasteur wciąż przesiadywał w laboratorium i splatał na skroniach niezliczone warkoczyki.

— Czyż możliwe jest życie bez tlenu? — mamrotał. — Bez oddychania?... Co to jest oddychanie? Dlaczego oddychają zwierzęta, człowiek? Po to, by zdobywać niezbędne dla organizmu, dla życia organizmu ciepło. Ciepło! Ale przecież fermentacji towarzyszy wydzielanie się ciepła — zatem bakterie otrzymują to niezbędne dla ich życia ciepło. Jakie to proste!

Fermentacja jest procesem zastępującym oddychanie. Ciepło, które wszyskie żywe istoty otrzymują drogą oddychania, bakterie otrzymują dzięki fermentacji: zużytkowują one ciepło, wydzielajce się przy fermentacji, Tak, tak! Fermentacja zastępuje oddychanie...

Zapadnięta twarz Ludwika przybrała radosny wyraz. Rezultatem całej tej długotrwałej, wytężonej pracy było jedno krótkie określenie:

„Fermentacja jest życiem bez tlenu".

Fermentacja; A gnicie? Co to jest gnicie?

Pod szkiełkiem mikroskopu pojawiły się nowe preparaty. Pasteur badał gnicie równie gorliwie i dokładnie jak fermentację. Instynkt nie omylił go. Gnicie i fermentacja okazały się zupełnie analogicznymi procesami. Co więcej, wywoływały ją identyczne przyczyny. Żywe, mikroskopijnie małe organizmy powodują gnicie czyli rozkład złożony substancji białkowej na substancje proste, podobnie jak powodują fermentację — rozkład złożonych węglowodanów na substancje proste. Rozkładowi temu towarzyszy wydzielanie się ciepła i w ten sposób mikroorganizmy otrzymują niezbędną dla życia energię. Gnicie, podobnie jak fermentacja, zastępuje oddychanie. Gnicie i fermentacja są w istocie tym samym.

W roku 1857 najmłodszy uczony Francji w obecności najznakomitszych osobistości kraju wypowiedział zdanie, które rozniosło się po całym świecie i dokonało przewrotu w nauce. Powiedział on:

— Fermentacji i gniciu zawsze towarzyszą procesy życia. Tam, gdzie przywykliśmy widzieć śmierć, panuje życie!

VIII.

LABORATORIUM NA STRYCHU

Przed Szkołę Normalną zajechały trzy dorożki. W pierwszej dorożce siedziała Maria z trzyletnim Janem Baptystą na rękach, koło niej Janinka, trzymająca klatkę z kanarkiem, a koło Janinki, na brzeżku, Cecylka. W drugiej dorożce piętrzyły się drewniane skrzynie. Na skrzyniach wielkimi literami czerwieniły się napisy: „Ostrożnie! Szkło!" Nad skrzyniami powiewały czarne skrzydła wielkiego kapelusza. Spod kapelusza sterczał szeroki, mięsisty nos Pasteura. Trzecia dorożka była załadowana walizami, koszami i dziecinnymi łóżeczkami. Na koźle leżało okrągłe kartonowe pudło, wyglądające jak bęben.

Gruby Sebastian z okularami na czole patrzał na przyjezdnych przerażonym wzrokiem. — Pogorzelcy widać — pomyślał.

— Jak się masz, staruszku, nie poznajesz mnie, co?

Głos wydał się Sebastianowi znajomy. Zsunął okulary na nos.

— Ach, to pan, panie Pasteur! Prosimy, prosimy! Pan, mówią, jest teraz naszą władzą.

— Tak, mówią — zgodził się Pasteur. — Pamiętacie, jak swego czasu nie chcieliście mnie wpuścić?

Sebastian uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— Czasy zmieniają się — rzekł Pasteur. — Niegdyś nie chcieliście mnie wpuścić za próg, a teraz mówicie „władza". Ja drżałem przed profesorem Dumasem, który teraz nazywa mnie kolegą. I profesor Balard, i Biot, — wszyscy nazywają mnie teraz kolegą... Tak, tak, drogi Sebastianie... Tak, tak...

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

KREID EUGENIUSZ
Prezes Zarz. Woj. PSL
w Szczecinie

Musimy dokonać wielkich przemian

aby i na wsi było lepiej

W związku z moimi rozważaniami na temat „Dlaczego trzeba uspołecznić gospodarkę rolną", które w formie artykułu do dyskusji ukazały się w N-rze 16/17 naszego pisma z dnia 17 kwietnia br., wpłynęło szereg listów, na które w miarę moich możliwości chcę odpowiedzieć.

Nie jest możliwe wszystkim odpowiedzieć osobno, będę się więc starał wysuwane w listach sprawy brać ogólnie i omawiać zagadnienia poruszane w listach a nie same listy.

Chcę omówić przede wszystkim jedno zagadnienie, które w różnych określeniach podane, znaczy w końcu to samo i jednakiej wobec tego wymaga odpowiedzi.

A oto niektóre z nich: Chłopu zawsze gorzej na wsi, niż „panu" w mieście. Nawet robotnikowi w mieście lepiej, choć nic nie ma, niż chłopu na swoim gruncie. Na wsi zawsze będzie gorzej.

Z powyższych wypowiedzi wynikałoby, gdyby były one całkowicie prawdziwe, że coby nie zrobić, to wszystko — jak to się mówi — „psu na buty", bo „cham zostanie chamem na wieki wieków amen", a panowie będą zawsze panami, czy oni będą w pałacu na folwarku, czy w kamienicy w mieście.

To nastawienie nie jest dziś słuszne. Tak było, ale tak nie jest i będzie coraz bardziej się zmieniać — i będzie, bo musi być inaczej.

Głównym celem nowego ustroju jest zniesienie wszelkich przeciwieństw między ludźmi, zniesienie klas wyzyskiwanych i wyzyskujących, a przede wszystkim zniesienie przeciwieństwa między miastem a wsią, zniesienie tej głównej przeszkody w rozwoju społeczeństwa w jego postępie do zrealizowania pełnej sprawiedliwości społecznej.

Ale może ktoś powiedzieć: No cóż, przecież i dotąd też wielkich różnic nie było, bo kapitalizm też zrównał miasto ze wsią. Odpowiadamy: Owszem kapitalizm dokonywał tego równania, ale jak?

W mieście: z jednej strony bogacze, mieszkający w pięknych kamienicach w centrum miasta przy pięknych ulicach i w dzielnicach willowych, skanalizowanych, z wodociągiem, gazem, elektrycznością, łazienkami, garażami i samochodami, a z drugiej strony skrajna nędza gnieżdżąca się na poddaszach, suterynach, norach, piwnicach i w barakach zbitych z pak i skrzynek na peryferiach bez ulic, bez wody i światła, żyjących często z żebraniny i kradzieży.

Podobnie na wsi: z jednej strony dziedzice w pałacach lub bogacze wiejscy w pięknych budynkach, którzy wykupywali mórg po morgu od sąsiadów „idących z torbami", zaokrąglając swoje grunta. Tymczasem służba — „dziewczyna" w najlepszym razie ma kąt w kuchni w „ślubanku" a „parobek" ma wyrko w stajni, zaś o pastucha kto tam dba. Przy dworze w czworakach „mieszkali" dworscy ludzie w takich warunkach, że u nas czworaki nosiły nazwę „piekła", co jedynie w przybliżeniu jest w stanie oddać prawdę o życiu tych ludzi. A na około dworu masa nędznych małorolnych i bezrolnych chłopów, wynajmujących się za byle co do roboty we dworze i u bogacza, żyjących w głównej mierze z „dworskiego", zmuszonych kraść żeby żyć.

Tak było, ale tak nie jest.

Obszarnikowi ziemię odebrano i rozdano chłopom. Bogaczom już się odechciewa wyzysku. W pałacach podworskich uczą się i weselą chłopskie dzieci, chłopska młodzież.

W mieście upaństwowiono przemysł i banki, spółdzielczość likwiduje spekulantów. Świat pracy w mieście buduje nowe, zdrowe osiedla robotnicze. Zniknęli z pałaców i will kapitaliści — wyzyskiwacze.

Nie jednemu wydać się to może nie całkiem prawdziwe, bo obserwował, że mimo wprowadzenia nowego ustroju, mimo istnienia władzy ludowej, wielu ludzi robiło t.zw. „doskonałe interesy", to znaczy spekulowało. To prawda, ale trzeba o tym pamiętać, że to był okres przejściowy. Zaraz po wojnie aparat państwowy i spółdzielczy był zbyt słaby, by można było od razu wypowiedzieć skuteczną walkę spekulantom. Trzeba było stopniowego wzmocnienia młodego organizmu państwa ludowego i stopniowo rozprawiać się ze spekulantami. Była to słynna „bitwa o handel", która została w pełni wygrana. Dziś jeszcze gdzieniegdzie mogą się zdarzyć spekulanci, ale są to zanikające ślady kapitalistycznej przeszłości.

Dzisiejsze miasto, to świat pracy — robotnicy i pracująca inteligencja w służbie dla Państwa Ludowego, dla całego społeczeństwa.

To jest dopiero wstęp do usunięcia różnic między miastem a wsią. Ale jest to równocześnie najważniejsze, bo została usunięta główna przeszkoda do zrównania miasta i wsi.

Teraz dopiero powstała realna możliwość dalszego postępu na tej drodze. Co nas na tej drodze czeka, co jest konieczne?

1. Zmechanizowanie, umaszynowienie pracy na wsi.
2. Uprzemysłowienie wsi.
3. Skupienie osiedli wiejskich, zlikwidowanie rozrzuconych gospodarstw, w celu zbliżenia do wsi takich zdobyczy, które miasta już osiągnęły, a mianowicie:

   na odcinku zdrowia — higiena, lecznictwo, sport, wodociągi, kanalizacja;

   na odcinku kultury — teatr, kino, biblioteka, czytelnie, chór, orkiestra, radiofonizacja;

   na odcinku gospodarczym — sklepy, piekarnie, rzeźnie, przemysł miejscowy, ośrodki maszynowe, elektryfikacja;

   na odcinku oświaty — oświata powszechna do stopnia licealnego włącznie.

Gdy się o tym mówi, to się słyszy nieraz: A kiedy chłop ma z tego wszystkiego dobrego skorzystać, skoro od świtu do zmroku ciężko pracuje, że nawet nie spostrzeże się, a już jest stary, choć jeszcze niczego na świecie nie użył prócz harówki.

Otóż to, chłop na wsi jest zaharowany na swoim ciasnym podwórku, bo wszystko sam musi zrobić, każdy poszczególny u siebie tymi dziesięcioma „pazurami". Tymczasem pomóc tu może tylko współpraca sąsiedzka i maszyna. Dziesiątki prac może wykonać maszyna taniej, lepiej i szybciej, dziesiątki prac można zrobić zbiorowo, dzieląc się celowo pracą, aby ją wykonać znów lepiej, szybciej i taniej.

I ten czas i te wartości, które zaoszczędza z jednej strony maszyna a z drugiej strony wspólna praca, są właśnie tym sposobem, w jaki chłop może dojść do korzystania z tych wszystkich zdobyczy, z jakich korzysta robotnik i inteligent pracujący w mieście, którzy pracują nie od świtu do nocy, ale 7—8 godzin, dlatego że pracują zbiorowo, społecznie i przy pomocy maszyn. Tylko przez pełne uspołecznienie i unowocześnienie pracy chłopskiej prowadzi droga do postępu, do zrównania wsi z miastem, tylko tą drogą dojdziemy do głównego celu, jaki przyświeca ustrojowi sprawiedliwości społecznej, aby wszystkim ludziom pracy w Polsce równie było dobrze i aby na wsi nie było „zawsze gorzej", ale coraz lepiej.

Winniśmy więc dołożyć jak najwięcej wysiłków dla realizacji tego celu, przez uświadomienie zacofanych przez własny przykład dla chwiejnych, aby to, co dziś dla nas jest wielkim i trudnym problemem, dla dzieci i wnuków stało się tylko wspomnieniem, historią podobną do bajki o wilkołakach i południcach.

Wyniki zobowiązań ku uczczeniu

Swięta Ludowego

W niektórych województwach podsumowano już wyniki zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta Ludowego.

W woj. lubelskim najpoważniejsze osiągnięcia uzyskali chłopi na terenie powiatu zamojskiego, poświęcając na pracę 49.590 roboczodniówek. Wartość wykonanych robót szacuje się na sumę ok. 10 mil. zł.

W powiecie tomaszowskim, oprócz naprawy dróg, melioracji łąk i likwidacji odłogów, wybudowano 5 nowych zajezdni strażackich oraz uruchomiono 3 spółdzielnie mleczarskie. Wartość wykonanej pracy oblicza się na sumę ok. 2.200.000 zł.

Poważnymi osiągnięciami mogą się poszczycić również chłopi z pow. kraśnickiego, którzy wykonali prace o szacunkowej wartości 1.600 tys. zł. Na prace poświęcono 3.669 roboczodniówek i 611 dniówek ze sprzężajem konnym.

W pow. Biała Podlaska dla wykonania zobowiązań przepracowano 2 tys. roboczodniówek o wartości 2,5 mil. zł. Wartość wykonanych prac w pow. chełmskim sięga ok. 2 mil. zł. Na wykonanie zobowiązań zużyto 1.200 roboczodniówek i 1.150 dniówek ze sprzężajem konnym.

W pow. hrubieszowskim, poza likwidacją 1.000 ha odłogów, wykonano dodatkowe prace wartości ponad 800 tys. zł.

Chłopi pow. łukowskiego na wykonanie zobowiązań poświęcili 4 tys. roboczodniówek i 500 dniówek ze sprzężajem konnym. Wartość wykonanych prac przekroczyła 2 mil. zł.

Ogólna wartość prac, wykonanych przez chłopów Lubelszczyzny dla uczczenia Święta Ludowego, przekroczyła 25 mil. zł.

Kongres Związków Zawodowych zakończył obrady

W dniu 5 bm. zakończył obrady II Kongres Związków Zawodowych. W ostatnim dniu obrad uchwalono jednomyślnie projekt ustawy o Związkach Zawodowych, który został zatwierdzony w dniu 8 bm. przez Sejm, oraz Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych. Poza tym dokonano wyborów centralnych władz ruchu zawodowego, Centralnej Rady Zw. Zaw. i Komisji Rewizyjnej. Przewodniczącym C. K. Z. Z. został jednomyślnie wybrany Aleksander Za-

Na zakończenie obrad przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut i członkowie Rządu.

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Rady Zw. Zaw., na którym ukonstytuowały się władze Centralnej Rady: Aleksander Zawadzki — przewodniczący, Tadeusz Ćwik i Aleksander Burski — wiceprzewodniczący, Adam Doliński, Józef Kofman, Irena Piwowarska, Stanisław Kowalczyk — sekretarze.

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

Pół godziny później Maria krzątała się w nowym mieszkaniu, rozpakowywała walizy, rozstawiała meble, wbijała gwoździe i mitygowała rozbrykane dzieciaki.

Ludwik w niczym jej nie wyręczył. Od razu wyszedł pozałatwiać swoje sprawy, a kiedy wrócił, mieszkanie było już sprzątnięte, dzieci spały, a na stole w dzbanku apetycznie dymiła kawa.

— Jesteś niezwykłą kobietą, Mario! — zawołał Ludwik. — Co ja bym robił bez ciebie?

— Co byś robił? To samo, co i teraz. Dokonywałbyś odkryć.

— Odkryć? Hm, z tym trzeba będzie chyba poczekać. Nie ma dla mnie laboratorium. W laboratorium pracuje Sainte Claire Deville. Znasz go? To zdolny i pracowity chemik. Ale dwóm niedźwiedziom w jednym barłogu trudno się razem pomieścić! — Ludwik, zasępiony, podniósł do ust kromkę chleba.

— W ogóle panuje tu straszny nieporządek, w sypialniach wilgoć, w kuchni brud!

— Ale te sprawy przecież nie do ciebie należą.

— Jakto?! Przecież jestem rektorem! Odpowiadam za zdrowie moich studentów... Słuchaj, Mario, tyś pewnie zmęczona, połóż się. A ja popracuję. Wyjęłaś kałamarz?

— Oczywiście. A cóż ty chcesz jeszcze dzisiaj robić?

— Muszę obliczyć, ile gramów mięsa na osobę powinna wydawać kuchnia studencka.

Ludwik przesiedział nad obliczeniami całą noc. Nazajutrz z rana napędził strachu kucharzowi, posługaczkom, a nawet grubemu Sebastianowi. Rektor był wszędzie, interesował się wszystkim.

— A jeszcze mówią, że roztrzepany — mruczała gospodyni, otrzymawszy naganę za to, że w umywalni nie było czystego ręcznika.

Sprawy administracyjne pochłaniały wiele czasu. Ale obowiązki Pasteura nie ograniczały się do administracji. Prowadził on wykłady chemii. Nie poprzestawał przy tym na szablonowym przerabianiu kursu, pragnął rozbudzić w swoich słuchaczach zapał do wiedzy, zamiłowanie do nauki. Czyż nie o tym marzył od wczesnej młodości? Czyż cała jego dotychczasowa działalność pedagogiczna nie była przygotowaniem do objęcia tej katedry?

Ludwikowi serce zamierało ze wzruszenia. Do tej pory zawsze umiał wywiązywać się ze swoich obowiązków. Ale teraz? O, teraz to zupełnie co innego! Teraz trzeba być w stosunku do siebie szczególnie wymagającym! I Pasteur godzinami przygotowywał się do wykładów. Ale i od studentów wymagał rzeczy, jakich dotąd nikt od nich nie wymagał. Studenci bali się trochę swego surowego profesora, ale lubili go.

Pasteur zwykł był powtarzać:

— Szanujcie ducha krytyki. Bez krytyki wszystko jest chwiejne. Zadawajcie jak najwięcej pytań...

Studenci zamieniali zdziwione spojrzenia. Po cóż zadawać pytania, skoro w wykładach profesora i tak wszystko jest jasne? Co prawda profesor wymaga ćwiczeń praktycznych. Ale jak je zorganizować? Laboratorium uczelni jest tak ciasne, że nawet jedna osoba ledwo się w nim porusza. Trudno je zresztą nazwać laboratorium, jest to właściwie gabinet zbiorów. Ale mówić tego profesorowi nie ma potrzeby. Dobrze o tym wie. Sam dotkliwie odczuwa brak laboratorium. Sam nie ma gdzie pracować. Przecież nie postawi mikroskopu w dziecinnym pokoju! Nie, nie, już lepiej nie mówić z nim o tym. I tak chodzi wciąż zasępiony.

Istotnie, Pasteur był bardzo przygnębiony. Pewnego dnia jednak ponury nastrój minął. Pasteur wstał tego dnia jeszcze wcześniej niż zwykle i, schodząc ze schodów, pogwizdywał wesoło piosenkę „Malborough na wojnę wyrusza".

Studentów Szkoły Normalnej ogarnęło zdumienie. Przez cały dzień to w jednym kącie gmachu, to w drugim rozlegało się zawadiackie gwizdanie: „Malborough na wojnę wyrusza".

Pasteur obchodził cały gmach, wszystkie jego zakamarki. Zaglądał do komórek, zszedł do piwnicy, obejrzał wszystkie szopy. W końcu wlazł na strych. Strych był zamknięty. Zbite z desek drzwi nie miały klamki.

— Szukaj, a znajdziesz — rzekł głośno Pasteur, który wciąż jeszcze lubił wygłaszać znane powszechnie prawdy. — Szukaj, a znajdziesz — i całą siłą wparł się w drzwi, usiłując je wyważyć.

Ale drzwi nie poddawały się. Ludwik sapał jak miech kowalski. Niebieskie żyły nabrzmiały na zarumienionej z wysiłku twarzy. Wreszcie drzwi skrzypnęły, zgrzytnęły i wyskoczyły z zawias. Ludwik wczołgał się jakoś przez wąską, czarną szczelinę. Znalazł się w nieprzeniknionym mroku. Kurz łechtał go w nozdrza. Grube pokłady kurzu tłumiły jego kroki. Pasteur posuwał się bezgłośnie jak widmo. Bał się samego siebie. Powoli oczy jego oswoiły się z mrokiem. W smudze światła, sączącego się przez potłuczoną, zapchaną brudną szmatą szybę, Ludwik ujrzał ogromnego pająka. Pająk poruszał kosmatymi nóżkami i snuł pajęczynę.

— Cudownie! — zawołał Pasteur.

W odpowiedzi rozległ się głośny syk. W kącie błysnęły dwa zielone ogniki. Wychudzony kot, zgiąwszy się w kabłąk i zadarłszy do góry nastroszony, wyliniały ogon, przygotował się do obrony swoich praw.

Po upływie tygodnia strych zaczął nazywać się laboratorium. Tam przeniesiono wszystkie drewniane skrzynie z napisami: „Ostrożnie! Szkło!" Strych lśnił od czystości. Wstawiono nowe drzwi. Okno zaopatrzono w nową szybę. Pająk padł ofiarą ścierki do kurzu. Kot żałosnym miauczeniem ogłosił, że się poddaje, i przeniósł się na dach.

„Szukaj, a znajdziesz!" — podśpiewywał Pasteur, nastawiając obiektyw mikroskopu. Dokoła stały słoiki ze śmietaną, z mlekiem słodkim i kwaśnym. Ludwik nie był jaroszem, mleko i śmietana w słoikach nie były przeznaczone do jedzenia, służyły mu one do badania fermentacji kwasu mlekowego i masłowego.

(d. c. n.)

Co wnosimy do jedności Ruchu Ludowego

Referat Zastępcy Sekr. Nacz. Wacława Schayera

wygłoszony na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL dn. 19 maja b.r.

Dobiega końca praca trzeciej sesji Rady Naczelnej odrodzonego PSL. Komisja Wnioskowa starała się ująć w osobnej uchwale wyniki poważnej pracy ideologicznej, dokonanej przez Radę. Projekt tej zasadniczej uchwały, której proponujemy nadać tytuł **„O osiągnięciach i błędach Ruchu Ludowego"**, zostanie przeze mnie odczytany. Komisja Wnioskowa proponuje ponadto Radzie przyjęcie szeregu uchwał i rezolucji, dotyczących najważniejszych zagadnień chwili bieżącej, a zwłaszcza pracy na wsi.

Zanim te projekty imieniem Komisji przedstawię Wam, Koledzy, chciałbym przejść pokrótce kilka zasadniczych spraw, w których Rada zajęła stanowisko szczególnie jasne, wykluczające jakąkolwiek dwuznaczność. Stanowisko Rady w tych kilku zasadniczych sprawach było punktem wyjścia, było podstawą, proponowanej przez Komisję Winoskową oceny Ruchu Ludowego w przeszłości, oraz wskazań dotyczących jego pracy na dziś i w przyszłości.

Z podstawowymi masami chłopskimi przeciw krzywdzie i zacofaniu

Po pierwsze i najważniejsze stwierdziliśmy, że na wsi, w gromadzie wiejskiej są dwie przeciwstawne siły; z jednej strony garstka bogaczy i spekulantów, z drugiej — olbrzymie masy biednych i średniorolnych chłopów. Stwierdziliśmy, że interesy pierwszej z tych grup są nierozerwalnie związane z ustrojem kapitalistycznym. Natomiast interesy drugiej grupy, stanowiącej przytłaczającą większość pozostają w pełnej i jawnej sprzeczności z tym ustrojem.

Kapitalizm jako ustrój i jako siła polityczna gwarantuje bogacenie się tej nielicznej grupy, kosztem rosnącej nędzy podstawowych mas chłopskich. Stąd solidarność bogaczy i spekulantów wiejskich z całym wstecznictwem, walczącym zaciekle w obronie kapitalizmu.

Stąd też sojusz mas chłopów biednych i średniorolnych z klasą robotniczą. Sojusz do walki z kapitalizmem. Sojusz ten wypływa stąd, że biedni i średniorolni chłopi, ze względu na swoje obecne położenie, ze względu na swoją przyszłość, na palącą krzywdę i zacofanie, są w najwyższym stopniu zainteresowani w tym, aby kapitalizm był raz na zawsze zlikwidowany. Aby władza oparta na tym ustroju już nigdy więcej nie mogła być przywrócona w Polsce. Nie było dla nas rzeczą łatwą ani prostą osiągnąć gruntowne rozumienie tej podstawowej prawdy o życiu wsi polskiej. W ciągu niemal stulecia historii wsi po uwłaszczeniu, a już zwłaszcza w okresie dwudziestolecia i po wyzwoleniu, reakcja w swoim oddziaływaniu na wieś robiła największe wysiłki, aby prawdę o krzywdzie chłopów biednych i średniorolnych i wyzysku bogaczy ukryć. Aby ją zasłonić przede wszystkim przed oczyma samych chłopów. I nic dziwnego. Przecież ukryć tę prawdę, to znaczy osłabić sojusz robotniczo-chłopski, to znaczy wyłączyć podstawowe masy chłopskie z rachunku sił, na których opiera się program budowania fundamentów ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce Ludowej.

Na niczym tak bardzo nie mogło zależeć reakcji, jak na osiągnięciu właśnie takich celów.

Tym ważniejsze było nasze zadanie wydobycia na jaw prawdy o odwiecznej walce, która toczy się we wsi. Ta praca była prowadzona i na naszej Radzie. W dyskusji i w referatach ukazaliśmy we wsi wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Mówiliśmy o konkretnych wydarzeniach, o ludziach i o sprawach, które każdy z nas pamięta i zna. Mówiliśmy o tym, co jest dziś w różnych okolicach naszego kraju i przypomnieliśmy słowa starych działaczy chłopskich o krzywdzie podstawowych mas chłopskich i ich wyzysku przez bogaczy. W ten sposób wydobyliśmy z przeszłości i wydobyliśmy z rzeczywistości dzisiejszego dnia najważniejszą prawdę o życiu naszej wsi.

Sięgając odległych o pół wieku źródeł powstania Ruchu Ludowego stwierdziliśmy, że już wtedy ruch ten powstał do walki nie z jednym wrogiem, to jest obszarnictwem, lecz z dwoma wrogami, to jest:

z obszarnictwem jako pierwszą linia kapitalizmu na wsi.

z bogaczami wiejskimi jako drugą linią kapitalizmu na wsi.

Z tego stwierdzenia wynika podstawowe założenie naszej pracy i naszej ideologii. Jako odłam Ruchu Ludowego, jako odrodzone PSL, wybraliśmy już dawno naszą rolę i naszą pozycję we wsi. Chcemy być siłą mas biednych i średniorolnych chłopów w ich pracy i walce nad budową nowego, sprawiedliwszego i szczęśliwszego jutra. A przez to chcemy być siłą sojuszu robotniczo-chłopskiego, kierowanego przez klasę robotniczą — siłę demokracji ludowej.

Takie postawienie sprawy przez odrodzone PSL i przez naszą Radę ma szczególne znaczenie na obecnym etapie. Stoimy przecież u progu wielkich przeobrażeń na wsi. Te przeobrażenia odbywają się i nadal będą się odbywać w oparciu o siłę sojuszu robotniczo-chłopskiego, o siłę i wolę mas chłopów pracujących. Ale z drugiej strony nie wolno ani na chwilę zapominać, że te przeobrażenia odbywają się i będą się odbywały przeciw tej drugiej sile, która jest we wsi i stawia opory, a która w toku ich dokonywania stopniowo będzie musiała ustępować z widowni. W historycznej pracy budowania nowego ustroju rolnego, rola tych, którzy przeczą istnieniu dwóch przeciwstawnych sił we wsi, nie będzie uczciwa i pożyteczna — będzie natomiast obłudna i szkodliwa.

Między sprawiedliwością i wyzyskiem nie ma pośrednich dróg

Z kolei przejdę do drugiej podstawowej sprawy, która była przedmiotem naszych narad. Która wypełnia treścią ideologiczną i programową naszą walkę o odrodzenie PSL. Na tej Radzie myśmy wyraźnie stanęli na stanowisku, że mogą być tylko dwa ustroje, tak jak tylko dwie mogą być siły, które w tej chwili są w walce: ustrój kapitalistyczny i ustrój sprawiedliwości społecznej, — ustrój socjalistyczny. Powiedzieliśmy sobie to wyraźnie dlatego, żeby odrzucić wszelką myśl o możliwości istnienia jakiegoś ustroju pośredniego między jednym i drugim. Musieliśmy tę sprawę tak postawić, bo wiemy że w momencie budowania fundamentów nowej rzeczywistości nic nie jest tak groźne, jak ugodowe próby wysuwania koncepcji pośrednich. Właśnie one stanowią bezpośrednie zagrożenie tego dzieła, które my w tej chwili podejmujemy. Kapitalizm u nas jako siła polityczna i panująca jest obalony, ale w dalszym ciągu istnieje w szczątkowych formach. Nic tak skutecznie nie może go uratować od ostatecznej likwidacji, nic nie może tak przeszkodzić w naszej pracy budowania fundamentów ustroju sprawiedliwości społecznej, jak wysuwanie jakiejś koncepcji pośredniej, jakiegoś trzeciego rozwiązania.

Musieliśmy więc tę sprawę sobie wyjaśnić i wyraźnie postawić rozprawiając się między innymi z jednym z przykładów takich pośrednich rozwiązań, jakim był agraryzm ciążący długo i ciężko nad ruchem ludowym i nad wsią. Dobrze się stało, że jeden z kolegów odczytał tu artykuł, pisany przez działacza chłopskiego w okresie minionego dwudziestolecia. Z tego artykułu wypływało, że ów chłop nie szukał rozwiązania beznadziejnej sytuacji wsi w walce z kapitalizmem, lecz w nawrocie do prymitywu niemal barbarzyńskiego, który byłby zaprzeczeniem wszelkich możliwości, wszelkiego postępu. Tym, którzy mówią, że nie było agraryzmu w ruchu ludowym w Polsce, trzeba odpowiedzieć, że taka postawa niedostrzegania przez chłopów właściwego źródła zła to jest właśnie postawa, którą należy zapisać na rachunek agrarystycznych tendencji, rozładowujących rewolucyjne siły na wsi.

To haniebny dorobek agraryzmu, że chłop — wiciowiec, autor artykułu odczytanego przez kol. Duszę, postawiony w sytuacji bez wyjścia, z której nie może go wyprowadzić ani najcięższa jego praca, ani organizacja, ani wiedza, ani technika wyciąga z niej najfałszywsze w świecie i niesłychanie szkodliwe wnioski. Ten biedny chłop-wiciowiec rujnowany doszczętnie przez kapitalizm zamiast wzywać do przymierza z klasą robotniczą dla obalenia kapitalizmu, wzywa do wyrzeczenia się wszystkiego co wytwarza miasto, do powrotu do drewnianej sochy i zgrzebnej płachty przewiązanej postronkiem zamiast ubrania. To jest dorobek agraryzmu. To można przytoczyć nie na jego obronę, ale jako oskarżenie.

To był ten wielki przygniot agraryzmu pod którym była wieś. I dlatego agraryzm był siłą kapitalizmu i niemocą wsi pracującej, chociaż dość często stroił się w niby radykalne frazesy.

Agraryzm demaskuje się do reszty w swoich obłudnych koncepcjach jakoby „zdrowego" ustroju rolnego opartego o „opłacalne" gospodarstwa „uprawiane własnymi rękoma właścicieli".

To było stwarzanie fałszywych pozorów istnienia jakiegoś wyjścia z beznadziejnej sytuacji, o której była mowa choćby w cytowanym przez kol. Duszę artykule. To była teoria wroga, która masy ludowe wsi polskiej sprowadzała z jedynej drogi wyzwolenia, z drogi sojuszu z klasą robotniczą dla walki o władzę i zmianę ustroju. U podstaw tej teorii leżała koncepcja takich gospodarstw, w gruncie rzeczy kapitalistycznych, które na zachodzie podmurowały kapitalizm, wyzuły ze wszystkiego masy biednych i średniorolnych chłopów, przepędziły je precz ze wsi, lub zamieniły w parobków. Hitleryzm i faszyzm znalazł w tym środowisku pełne poparcie.

Te sprawy daleko wykraczają poza książeczkę Miłkowskiego. Ich zasięg w Ruchu Ludowym był niestety bardzo poważny. Agraryzm był i jest nadal ostrym orężem w rękach wrogów podstawowych mas chłopskich w krajach Europy środkowo-wschodniej i południowej, w rękach imperialistycznych, wrogów tych krajów. Przecież i Mikołajczyk ogłosił się za agrarystę. To jest fakt bardzo wiele mówiący. Agraryzmu nie można usprawiedliwiać tylko trzeba z nim walczyć, jeśli się jest naprawdę w obozie demokracji ludowej. Agraryzm to niby pośrednia koncepcja. Nasza Rada stoi zdecydowanie na stanowisku, że między kapitalizmem a ustrojem sprawiedliwości społecznej pośrednich ustrojów nie ma. Tak jak nie ma pośrednich, trzecich sił, między ludowymi siłami sprawiedliwości, dobrobytu i pokoju a imperialistycznymi siłami wyzysku, nędzy i wojen.

Będziemy wzmacniać sojusz z przodującą klasą robotniczą

Trzecią zasadniczą sprawą, która stanęła na naszej Radzie, była sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej. W referatach i dyskusjach prześledziliśmy historię walki z krzywdą wsi pracującej i przekonaliśmy się, że ruch chłopski z solidarności z klasą robotniczą, z przykładu klasy robotniczej czerpał zawsze siłę zadawania ciosów ciemiężycielom. Odwrotnie każde sprzeniewierzenie się temu sojuszowi przynosiło klęskę wsi pracującej.

Wszystkie zdobycze chłopów poczynając od uwłaszczenia aż do ostatecznej likwidacji obszarnictwa były wynikiem rewolucyjnych, zwycięskich ciosów, które klasa robotnicza zadawała kapitalizmowi. Ilekroć przy tym klasa robotnicza podejmowała ostrzejszą walkę, tylekroć chłopi pracujący, jeśli tylko sami mogli decydować o swoich sprawach walkę tę ze wszystkich sił popierali, przejmując bez żadnych zastrzeżeń przodownictwo klasy robotniczej, jako naturalną konsekwencję jej postawy, roli i celów w walce z kapitalizmem. Te doświadczenia przeszłości w całej pełni potwierdza historia ostatnich lat — przodująca rola klasy robotniczej i jej partii w tej walce, której poszczególne zwycięstwa to wyzwolenie i granice, reformy PKWN i likwidacja obszarnictwa, demokracja ludowa i złamanie reakcji, wreszcie budowa fundamentów pełnej sprawiedliwości społecznej.

Z tych doświadczeń dalekiej i niedawnej przeszłości odrodzone PSL a dziś nasza Rada wyciąga właściwe wnioski. Jednoczymy się z SL w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego, któremu przewodzi klasa robotnicza.

W oparciu o przyjaźń, pomoc i doświadczenie Związku Radzieckiego

Jako czwartą wielką sprawę postawiliśmy, rozpoczynając walkę o odrodzenie PSL, sprawę stosunku do Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej Zapoczątkowując odrodzenie PSL na Radzie Naczelnej odbytej 16 listopada 1947 roku, prezes Niecko tę sprawę wysunął na czoło.

Przede wszystkim powiedzieliśmy jasno i otwarcie, jeszcze jako Lewica PSL, że zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej stworzyło potęgę Związku Radzieckiego, której zawdzięczamy wyzwolenie, granice i bezpieczeństwo. W naszej pracy budowania ideologicznych podstaw odrodzenia PSL doszliśmy do zrozumienia, że i po pierwszej wojnie światowej tylko Wielkiej Rewolucji Październikowej zawdzięczamy wyzwolenie spod panowania caratu, któremu Zachód zawsze dawał wolną rękę w ciemiężeniu Polski.

To była właściwa droga do przełamania nacjonalistycznych tendencji, zatruwających przez długie lata Ruch Ludowy.

Postawiliśmy następnie jasno sprawę, że osiągnięcia demokracji ludowej w Polsce i jej dalsza droga są oparte na założeniach Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz na pomocy i doświadczeniu Związku Radzieckiego.

Wreszcie, wyciągnęliśmy już dawno właściwe wnioski z doświadczeń, które przynosi nam każdy dzień toczącej się obecnie walki o nasze własne bezpieczeństwo i o sprawiedliwy pokój. Te doświadczenia mówią o przodującej i kierowniczej roli Związku Radzieckiego na światowym froncie walki o pokój. Mówią one jednocześnie o tym, że nasz byt jako narodu jest nierozerwalnie związany z losami tej walki, że nasz byt zależy od zwycięstwa w tej walce.

Stąd wypływa uznanie przez nas wieczystej przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz międzynarodowej solidarności z siłami pokoju, za nakaz patriotyzmu. Stąd też wypływa przezwyciężenie nacjonalistycznych tendencji, którym wszyscy podlegaliśmy.

Możemy na tej Radzie jasno postawić sprawę. My odrzucamy politykę mikołajczykowską, politykę wszystkich emigracyjnych renegatów i zdrajców nie dla tego, że anglosaskie ręce są za krótkie i nie sięgają do Wisły. My to robimy dlatego, że uważamy wyciąganie przez nich rąk w naszą stronę za akt wrogi wobec Polski Ludowej. I dlatego te brudne ręce imperialistów, gdyby były nawet dość długie, my jesteśmy zdecydowani w każdych okolicznościach odepchnąć, w przekonaniu, że bronimy sprawy najświętniejszej dla mas ludowych, dla Polski Ludowej i dla całej ludzkości.

W zgodzie z najlepszymi tradycjami Ruchu Ludowego

Można postawić pytanie, jaka jest nasza dalsza droga i jaka rola. I trzeba powiedzieć, że są takie czynniki czasem wrogie a czasem tylko słabe, które głoszą, że nasza rola się skończyła skoro przyjęliśmy te wszystkie założenia, o których tu mówiliśmy. Skoro w oparciu o te założenia chcemy współdziałać w budowaniu fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce.

Trzeba na to odpowiedzieć, że właśnie w tej sytuacji przypada nam trudne i zaszczytne zadanie o wielkim znaczeniu. Jest to zadanie zacieśniania sojuszu robotniczo - chłopskiego, przez skuteczną walkę z elementami kapitalistycznymi na wsi i przez czynny udział w budowaniu fundamentów ustroju, który jest jedynym ustrojem zdolnym skończyć raz na zawsze z krzywdą milionowych mas chłopów pracujących.

Z tego co było powiedziane na tej Radzie o przyszłości Ruchu Ludowego wynika niezbicie, że idąc tą drogą, my nie tylko mamy do czego nawiązać, ale właśnie dopiero teraz przywracamy kierunek, w którym radykalny nurt Ruchu Ludowego mimo wahań i błędów zdążał od zarania swego istnienia, a który porzucił jedynie pod naciskiem elementów wrogich masom biednych i średniorolnych chłopów.

Porzuciliśmy raz na zawsze dawne, błędne drogi

Takie pojmowanie naszej dalszej drogi wymagało od nas kategorycznego odcięcia się od błędów i win w przeszłości. Musieliśmy wykonać ciężką i niepopularną pracę — zdobyć się na krytykę i sa-

(Dokończenie na str. 6-ej)

Władza ludowa gwarantuje sprawiedliwość społeczną

Przemówienie dr Br. Thomasa Zastępcy Sekr. Naczelnego PSL

wygłoszone na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL dn. 18 maja b. r.

Na odrodzeniowej Radzie Naczelnej PSL w dniu 16 listopada 1947 r. referat ideologiczno-polityczny prezesa Niećki pozwolił nam doszukać się nowych źródeł myśli społeczno - politycznej w doświadczeniach zwycięskiej rewolucji rosyjskiej. Stare zahamowania spowodowały jednak, że o zagadnieniach ideologicznych mówiło się wtedy i w następnym czasie, również na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej w dniach 3 i 5 października 1948 r., jeszcze na ogół mało lub z zażenowaniem, wykazując przy tym często brak znajomości procesów zachodzących przemian ideologicznych. Usunięcie tego zjawiska wymagało, wymaga i nadal wymagać będzie od nas, czołowego aktywu Stronnictwa, cierpliwej i planowej pracy uświadamiającej i wychowawczej.

Stwierdzić dziś można że mimo iż niektórzy nasi działacze, zabłąkani w fałszywe teorie, nie przyczynili się dotychczas do usunięcia zamętu ideologicznego wśród członków Stronnictwa — praktyczne wnioski z nauk i doświadczeń, jakie przyniosła Wielka Rewolucja Rosyjska, stały się już udziałem dużej części naszego aktywu.

✦

Nowe myśli społeczno-polityczne przesiąkają, choć powoli, do naszego arsenału ideologicznego. Przezwyciężamy bowiem na froncie walki ideologicznej systematycznie balast różnych przesądów i błędnych zapatrywań w przeszłości. Przemiany na tym odcinku nie następują jednak żywiołowo, samoczynnie, — dokonują się one natomiast dzięki planowej pracy i to zarówno nad sobą jak i innymi.

Wiele dziedzin życia naszego jest bowiem jeszcze pod wpływem obcego i wrogiego nam niewątpliwie światopoglądu epoki burżuazyjnej. Sprawa właściwego podejścia badawczego do przeszłości, ma przy tym szczególnie doniosłe znaczenie, bowiem historyczna ocena przeszłości — dobra czy zła — zaważa na kształtowaniu się naszych poglądów politycznych. Wiadomo np., że w nauczaniu historii Polski przebijało zakłamanie szminkujące dzieje szlacheckiej Rzeczypospolitej i kościoła. Wybielano do ostatecznych granic stosunki Polski ze stolicą papieską. W ciągu naszych dziejów sprawa narzucania politycznych celów papiestwa była ważniejsza dla Rzymu, aniżeli dobro wierzących. Religia zaś była często nadużywana, przede wszystkim na tle sprawy niemieckiej. Polityka kościoła, Watykanu, wyrządziła nam całe morze nieszczęścia i zła. Pamiętamy, ile razy wzywano z Watykanu naród polski do pokory wobec caratu i cesarzy niemieckich i do uznania „teorii", że wszelaka władza pochodzi od Boga, w myśl której to zasady papież żądał posłusznego ustosunkowania się do hitleryzmu.

✦

Dzisiaj doszukujemy się prawdy w przeszłości i teraźniejszości.

Ruch ludowy ma przy tym ważne zadanie do spełnienia na odcinku rewizji swej przeszłości i w dziedzinie ideologii. Jeżeli pragniemy istotnie i szczerze razem z klasą robotniczą budować ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, musimy — rzecz prosta — przyczynić się do wyrugowania z naszego społeczeństwa wrogiej ludowi ideologii kapitalizmu. Na obecnym historycznym posiedzeniu naszej Rady Naczelnej rzetelnie rozprawiamy się z ideologią antyludową i rzetelnie także i wyraźnie formułujemy nasz stosunek do ideologii antykapitalistycznej. Wszystkie bez wyjątku wygłoszone referaty, w szczególności zaś referat kol. Niećki — są olbrzymim krokiem naprzód na drodze dorobienia się właściwej ideologii dla zjednoczonego Ruchu Ludowego.

Wiemy, że prawdą jest, iż poza starą ideologią burżuazyjną, ideologią wyzysku człowieka przez człowieka, a ideologią socjalistyczną, ideologią sprawiedliwości społecznej, żadnej trzeciej ideologii nie ma.

Przeto zdajemy sobie sprawę, że wszelkie usuwanie się od ideologii społecznej oznacza tym samym wzmocnienie ideologii burżuazyjnej.

W tej chwili toczy się w Polsce walka tych dwóch ideologii. Zwycięża ideologia ludowa!

Tę ideoogię stopniowo przyswajają sobie działacze naszego Stronnictwa, skupiającego w swoich szeregach chłopów mało i średniorolnych. Ideologia ta wyraża potrzeby rozwoju społecznego, podstawowe interesy życiowe mas ludowych. Jest ona prawdziwie postępowa, gdyż dąży tylko naprzód, zmierza do zrealizowania najwznioślejszych pragnień ludzi pracy — do zwycięstwa ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

Ideologia ludowładztwa jest najsilniejszym orężem w walce całej postępowej ludzkości, z klasą robotniczą na czele, przeciwko wstecznictwu politycznemu i duchowemu, przeciwko kłamstwu, przeciwko obronie starego, obumierającego świata, przeciwko obskurantyzmowi burżuazyjnych ideologów, do których zaliczyć trzeba także reakcyjną część kleru.

Postępowi ludzie na całym globie ziemskim widzą w ideologii sprawiedliwości społecznej początek nowej cywilizacji, wolnej od ekonomicznej, politycznej i duchowej niewoli. I słusznie — jest ona bowiem motorem postępu historycznego i swobodnego rozwoju społeczeństwa, podczas gdy ideologia ustroju kapitalistycznego jest siłą reakcyjną, hamującą naturalny rozwój ludzkości.

Historia ludzkości była dotychczas walką klas i walka ta zawsze znajdowała swój wyraz w walce ideologii. W naszej epoce rozwój społeczny odbywa się już pod znamieniem przodującej ideologii — młodej i zwycięskiej.

W świadomości burżuazji tkwią uczucia głębokiego pesymizmu, beznadziejności, braku perspektywy i ponure przeczucia o zagładzie kapitalizmu, nad którym już wszędzie unosi się zapach gnicia i rozkładu.

Ideolodzy burżuazji, płodzący często wojowniczo, krzykliwie, modne teorie, reklamujące trwałość ładu kapitalistycznego, zachwycają się przeszłością, wpadają w rozkład z powodu teraźniejszości i strasznie boją się przyszłości.

Brak zasad, demoralizacji — oto nędzne cechy ostatniego okresu istnienia świata kapitalistycznego. Usiłuje się odwrócić uwagę mas od ostrych zagadnień rzeczywistości społecznej głoszeniem różnorakich zboczeń, rozwiązłości, propagandy wojennej za pomocą literatury, scen, ekranów i głośników radiowych, co powoduje wyzbywanie się zasad, bezideowość, amoralność, histerię wojenną.

Ideologia moralności społecznej przeciwstawia temu zjawisku jasne pojmowanie świata ludzi teraźniejszości i przyszłości, wiedzących o co walczą, realizujących ofiarnie najśmielsze myśli najlepszej części ludzkości. Umożliwia ona człowiekowi patrzeć daleko w przyszłość, tak straszną dla wyzyskiwaczy i tak piękną i radosną dla ludzi twórczej pracy. Optymistyczne to spojrzenie w przyszłość nie jest bynajmniej wyrazem beztroski, lecz jest wyrazem głębokiej znajomości praw rozwoju społecznego, głoszących, że, ażeby się nie omylić w polityce, należy patrzeć naprzód, a nie wstecz.

Wiadomo, że największą siłą napędową kapitalizmu jest żądza bogacenia się. Sprawa osobista, dobro własnego ja, jest dla człowieka burżuazji ważniejsze od dobra społecznego. Klasa kapitalistyczna uważa, że społeczeństwo powinno służyć jej, służyć jej bogaceniu się, uważa, że może władać ciałem i duszą narodu. Idea patriotyzmu, obowiązku wobec narodu i państwa, ma znaczenie podrzędne. Dla kapitalisty cudzoziemski zaborca może być mniej niebezpieczny od własnego narodu, na potwierdzenie czego historia posiada wiele dowodów.

Dla kapitalisty nie ma nic świętego, jeżeli nie odpowiada ono zasadzie własności prywatnej, nie odczuwa on żadnej moralnej przeszkody w popełnianiu najpotworniejszych zbrodni, co w całej swej ohydzie i bestialstwie zareprezentował faszyzm niemiecki.

Podczas gdy społeczeństwo kapitalistyczne rozdzierają nie dające się pogodzić przeciwieństwa między robotnikami a kapitalistami, między chłopami a obszarnikami, społeczeństwo wyzwolone drogą konsekwentnej walki klasowej z jarzma wyzysku nie zna takich przeciwieństw. Społeczeństwo takie, w którym tarcia klasowe zanikają zupełnie z chwilą zlikwidowania resztek kapitalizmu na wsi i w mieście, jest wzorem przyjaznej współpracy robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Na gruncie tej spójni, tego sojuszu, rozwijać się mogą dopiero jedność moralno-polityczna oraz wzniosły i wielki czynnik ideologiczny jako wielka siła napędowa rozwoju społeczeństwa — prawdziwy patriotyzm.

Postawa ludu znajduje swój wspaniały wyraz w tempie budownictwa, w bohaterstwie pracy, znajdowała swój zasadniczy wyraz w masowym heroiźmie podczas ostatniej wojny, który budził podziw świata. W ludowym społeczeństwie interesy osobiste i społeczne kojarzą się harmonijnie.

Służyć swemu narodowi, swej ludowej Ojczyźnie, sprawie walki o ustrój sprawiedliwości społecznej, o lepszą przyszłość ludzkości — oto hasła i bodźce dnia dzisiejszego dla ludzi przodujących w społeczeństwie.

✦

Energia wielka rodzi się jedynie dla wielkiego celu. Tym wielkim celem ludu polskiego było zawsze i jest zbudowanie ustroju społecznej sprawiedliwości. Kształtował on i nadal kształtuje nasze moralne i ideowe oblicze. Bohaterstwo, jakie ujawniło się w walce z najazdem hitlerowskim, to zjawisko, które wynikło bezsprzecznie z dynamiki i rewolucyjności mas ludowych, to rezultat i świadectwa tego, że w rewolucyjnych masach narodu polskiego wychowane zostały wzniosłe, moralne i ideowe walory, które tak wspaniale uwydatniły się w czasie wojny.

Dzisiaj ten sam trzon narodu polskiego, który poświęcał bez wahania swe siły i życie w walce o honor i niepodległość Ojczyzny, który przed wojną strajkował, demonstrował i organizował rewolucyjną walkę przeciwko władzy kapitalistycznej, bierze udział w wielkim współzawodnictwie pracy milionów robotników i chłopów, którzy mogą wykazać swoją wartość, rozwinąć swe zdolności i ujawnić talenty, które kapitalizm deptał, dusił, dławił.

Twierdzenie, jakoby w społeczeństwie, żyjącym w nowym demokratycznym ustroju, zacierały się indywidualne uzdolnienia, wartości fizyczne i duchowe ludzi, jest burżuazyjnym oszczerstwem. Przecież ludzie twórczej pracy, nauki, sztuki są najbardziej poważanymi, są wyróżniani, odznaczani i zachęcani do dalszych sukcesów. Bohaterami naszej pokojowej pracy to nowatorzy w fabryce i w rolnictwie, artyści, uczeni i pisarze, pracujący i tworzący rzetelnie i szczerze dla dobra narodu.

Władza ludowa bowiem nakreśliła przed sobą zadanie obrzymiej wagi i doniosłości historycznej: — szerząc szeroko wśród ludu wiedzę polityczną i naukową, prowadzić naród drogą zniesienia różnic między pracą umysłową a fizyczną. Do tego stworzyć trzeba w kraju podstawowe przesłanki materialne i polityczne.

Władza ludowa walczy o to, by w świadomości człowieka zostały przezwyciężone wszystkie przeżytki kapitalistycznej przeszłości — zwierzęcy egoizm, despotyczny stosunek do rodziny, brak kultury w bycie, burżuazyjny stosunek do pracy itd. Naród zaś jest wychowany w duchu wysokiej ideowości.

Jedną z najwstrętniejszych cech ideologii zanikającej, jest bestialski nacjonalizm, tj. nienawiść do innych narodów, waśnie narodowościowe. Ludożercza „teoria" rasowa, jako część składowa polityki faszyzmu, stanowi produkt współczesnego kapitalizmu, ekonomicznych i politycznych właściwości imperializmu. Nowy rasizm propagowany jest w postaci idei światowego pano-

(Dokończenie na str. 7-ej)

Co wnosimy do jedności Ruchu Ludowego

(Dokończenie ze srt. 5-ej)

mokrytykę, aby uchronić się od nawrotu do dawnych błędów.

Groziło nam spłycenie tej sprawy i sprowadzenie jej do wyrecytowania błędów i, jak powiedział prezes Niećko, posypanie głowy popiołem, to znaczy ograniczenia się do wewnętrznej manifestacji. Taka postawa mogłaby mieć charakter jedynie przystosowania się do układu sił. Myśmy poszli inną drogą. Myśmy nasze błędy na tej Radzie starali się gruntownie oświetlić i surowo osądzić, odsłonić ich podłoże i ocenić ich zgubne skutki.

Groziła nam w naszej rewizji przeszłości zbytnia pobłażliwość dla siebie a surowość dla innych. Coś jakby bicie w piersi ale sąsiada. Staraliśmy się i tego uniknąć.

Unikaliśmy również odrzucenia wszystkiego i potępienia wszystkiego z przeszłości. Z każdej sprawy w Ruchu Ludowym, w której tkwiły ziarna chłopskiego radykalizmu, staraliśmy się wydobyć je, choćby nasze własne błędy na tym tle były jeszcze jaskrawsze.

Mogliśmy na tej Radzie popełnić jeszcze jeden błąd. Oderwać sprawy, które tu stały, od konkretnych wydarzeń, od mas chłopskich i od siebie samych i sprowadzić je do teoretycznych rozważań. W ciągu naszej działalności w odrodzonym PSL te błędy często popełnialiśmy, choć przez ten cały dwuletni okres prowadziliśmy tę pracę w powiązaniu ścisłym z terenem i zwłaszcza w odniesieniu do ostatniego mikołajczykowskiego okresu, za który wszyscy bezpośrednio i osobiście odpowiadamy.

Chociaż na tej Radzie straliśmy się tych najważniejszych błędów w krytycznej ocenie przeszłości i naszej własnej roli uniknąć — pozostało jednak jeszcze nie jedno do zrobienia.

Dorobkiem naszej pracy jest dość gruntowne wyjaśnienie i kategoryczne odrzucenie wszystkich trzech dróg przenikania reakcji do ruchu ludowego drogi endeckiej, drogi ugodowców - reformistów i drogi agrarystów. Dorobkiem jest odrzucenie nacjonalizmu, i surowa ocena wrogiej postawy wobec Związku Radzieckiego. Słuszne jest uznanie za najcięższy błąd naszego postępowania w czasach okupacji w momencie wyzwolenia i w pierwszych latach po wyzwoleniu aż do narodzin Lewicy PSL.

Te sprawy znalazły wyraz w projekcie uchwał Komisji Wnioskowej, który za chwilę będzie przedłożony Radzie.

Należyta i surowa ocena naszej roli w tych okresach mogła być tym pełniejsza, że linia wówczas tak czy owak reprezentowana osiągnęła swoje ostateczne konsekwencje w zdradzieckiej roli, którą obecnie odgrywa Mikołajczyk.

Trzeba powiedzieć, że montowany przez niego dzisiaj i przez jego pomocników Korbońskich, Bańczyków, Wójcików — front od ONR do WRN, że on istotnie bardzo zwyraźnił nasze błędy w czasie okupacji i po okupacji. Trzeba powiedzieć, że wydarzenia te narzucają nam obowiązek szczególnej czujności. Okazało się bowiem, że ci, którzy niedawno obnosili się z wielką obolałością i którzy po ucieczce Mikołajczyka zdradzali troskę o losy PSL, w ostatnich miesiącach znaleźli się zagranicą, żeby zaciągnąć się na służbę wrogich sił międzynarodowych wrogich Polsce Ludowej.

Nasza Rada zatwierdzając wnioski Komisji Weryfikacyjnej, dała wyraz tej koniecznej czujności.

☆

Mówiono, że ta Rada ma przełomowe znaczenie. Myślę, że będzie ona je miała dopiero wówczas, gdy te osiągnięcia, o których tu mówiliśmy, potrafimy uczynić własnością wszystkich chłopów członków odrodzonego PSL, którzy z kolei przekażą je najszerszym masom chłopów bezpartyjnych.

Jest to praca, którą prowadzimy w terenie już od czasów Lewicy. Po tej Radzie musimy tę pracę jeszcze bardziej wzmocnić.

Jej wyniki właśnie w terenie, właśnie w chłopskich szeregach, to będzie nasz najcenniejszy wkład do jedności Ruchu Ludowego, do sojuszu robotniczo-chłopskiego, do budowy fundamentów ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce.

Przemówienie dr Br. Thomasa

(Dokończenie ze str. 6)

wania rasy anglosaskiej. Podżegacze do nowej wojny propagują ideę „federacji europejskiej", „stanów zjednoczonych Europy". „rządu światowego" itp. Będący na służbie imperialistów teoretycy kosmopolityzmu nawołują do przezwyciężenia „ograniczoności narodowej", starają się obniżyć zainteresowanie się mniejszych narodów swoim losem, zaszczepiają nihilizm narodowy.

Propaganda kosmopolityzmu jest oczywiście częścią składową ideologii współczesnej burżuazji ze swoim zoologicznym nacjonalizmem, namiętnym szowinizmem i dyskryminacją rasową Murzynów, Hindusów i innych narodów i ras.

Ideologia społeczna przeciwstawia się burżuazyjnej ideologii narodowej wyłączności i wrogości, jest ona ideologią przyjaźni i braterskiej współpracy wszystkich narodów. Nie toleruje ona żadnego ucisku, żadnej wyłączności społecznej i narodowej. Jest ona ideologią patriotyzmu, polegającego na tym, że jego podstawą nie są przesądy rasowe czy nacjonalistyczne, lecz głębokie oddanie i wierność narodu dla swej Ojczyzny, poszanowanie praw i niepodległości narodów innych krajów i gotowość do współżycia w pokoju i przyjaźni z wszystkimi milującymi wolność narodami, całkowite solidaryzowanie się z walczącymi o wolność, postęp i pokój masami pracującymi na całym świecie.

Miłujące wolność **narody świata** porównują lubobójczą, **reakcyjną** ideologię burżuazji ze szlachetną, wolnościową ideologią ludowładztwa, która opanowuje świadomość i serca milionów prostych ludzi całego świata. Siła jej jest wielka. Oskrzydla ona przodującą część wyzwolonych z przygniotu kapitalizmu społeczeństw do nowych wciąż śmielszych czynów twórczych, uzbraja masy ludowe na całym świecie do walki z wrogami wolności i demokracji.

Jeszcze szaleją, żywiąc wściekłą nienawiść do tego co nowe, twórcze, silne i sprawiedliwe, jeszcze zbrodnicze plany snują wodzireje i agenci imperializmu, lecz historia już wydała swój wyrok na kapitalizm i jego ideologię, zapewniając triumf ustroju i ideologii pełnej sprawiedliwości społecznej.

Losy Polski, jej przyszłość i bezpieczeństwo związane są tak, jak były związane w czasie minionej wojny, z koncepcją polityczną, reprezentowaną przez ZSRR i cały obóz światowej demokracji.

W chwili obecnej nasz kraj u boku socjalistycznego Związku Radzieckiego prowadzi konsekwentną walkę przeciwko groźbie nowej wojny. Pokój jest jeszcze niepewny. Trzeba jednak o pokój walczyć. Chłopi pracujący Polski, uczynić winni wszystko, ażeby razem z robotnikami i postępową inteligencją pokój utrwalać. Od tej drogi nie mogą nas odwrócić ani bankierzy angielscy, ani fabrykanci broni Ameryki i ich agenci typu Mikołajczyka czy Andersa, ani też groźby niemieckich nacjonalistów, epigonów hitlerowskiego faszyzmu.

✦

Kiedy wkrótce obchodzić będziemy tegoroczne Święto Ludowe, zadokumentujemy całemu krajowi i światu, że wieś polska bierze czynny udział w walce o pokój. Zamanifestujemy, że od zeszłorocznego święta pomnożyły się już i wciąż mnożyć się będą na wsi polskiej szeregi tych, którzy szczerze i uczciwie, bez wahań i zastrzeżeń, bez kłamliwych słów i obłudy stają w służbie Polski Ludowej, — którzy wierzą i rozumieją, iż tylko Polska Ludowa, że tylko ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej przynieść może lepsze jutro, jutro bytu szczęśliwego narodu.

Dwuletni kurs teletechniczny w Krakowie

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie uruchamia z dniem 1.VII. 1949 r. dwuletni kurs teletechniczny dla kandydatów na stanowiska techników telekomunikacyjnych.

Na kurs przyjmowani będą kandydaci w wieku do lat 30 z ukończonym gimnazjum (mała matura) — po egzaminie wstępnym.

Nauka na kursie jest bezpłatna; w czasie kursu otrzymują słuchacze uposażenie według 11-ej gr. upos. prac. P. P. — P. P. Z. — T. I. T.

Podanie o przyjęcie na kurs należy składać do Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów w Krakowie do dnia 20..VI. 1949 r.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniach: 27, 28 i 29 czerwca br.

CO MÓWI PRAWO

Podatek gruntowy

Szacunek przeciętnej przychodowości z 1 ha w 1949 r.

Z uwagi na wielkie zainteresowanie jakie wywołał artykuł ogłoszony w Nr. 21 naszego pisma o podstawie wymiaru podatku gruntowego na rok 1949 oraz w związku z licznymi zapytaniami kierowanymi do naszej Redakcji, zamieszczamy poniżej szczegółowe wyjaśnienie tej kwestii.

Nasze przepisy podatkowe jako wyraz polityki podatkowej mają wyraźny charakter klasowy, t.zn., iż obciążenia podatkowe są równomierne, a więc sprawiedliwie rozłożone. Gospodarstwa biedniejsze płacą mniej, a im bogatsze gospodarstwo tym większy płaci podatek, skalkulowany tak jednak, iż nie przekracza on w żadnym razie możliwości płatniczych podatników. W roku bieżącym gospodarstwa najbiedniejsze, tj. o przychodowości do 40 q żyta, mają wymierzony podatek o 30% niższy niż w roku 1948, natomiast gospodarstwa o przychodowości do 80 q płacą podatek nieznacznie tylko wyższy od zeszłorocznego. Wiemy dobrze, iż gospodarstw tych jest w całym kraju najwięcej i dlatego też widzimy wyraźnie dążność do stworzenia im korzystniejszych warunków gospodarczych.

Tabela przeciętnego przychodu z 1 ha

Istniejąca w każdym powiecie powiatowa komisja podatku gruntowego corocznie w jesieni przedstawia wojewódzkiej radzie narodowej wniosek określający przeciętny szacunkowy przychód z 1 ha gruntów. Prezydium rady wojewódzkiej po wprowadzeniu ewent. poprawek, przesyła z kolei wnioski te Ministrowi Administracji Publicznej. Należy zaznaczyć, iż przeciętna wydajność z 1 ha oznacza się w oparciu o wyniki uzyskane z roku poprzedzającego rok podatkowy, w naszym więc wypadku wskaźnikiem jest rok 1948, który, jak wiemy, odznaczał się dobrym urodzajem. Minister Administracji Publicznej w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa oraz Skarbu, wydał rozporządzenie określające przeciętny przychód w q żyta z 1 ha gruntów ziemniaczano - żytnich we wszystkich powiatach całego kraju.

Rozporządzenie to również ustaliło jednakową cenę jednego q żyta na 2.000 złotych (cena ta ma znaczenie tylko dla celów podatkowych, więc nie można jej stosować w obrocie handlowym).

Normy podstawowe (tak się nazywa ten przeciętny szacunkowy przychód z 1 ha) dla poszczególnych powiatów na rok bież. wynoszą od 7 do 15 q żyta z 1 ha i są tylko o 30% wyższe od norm ub. roku, co jest usprawiedliwione, jak już zaznaczyliśmy wyżej, dość dobrym urodzajem roku 1948.

Widzimy więc wyraźnie, iż wyznaczenie tej normy podstawowej jest oparte na badaniach i wypowiedziach różnych władz i o tym wszyscy chłopi wiedzieć powinni i o ile mają jakieś wątpliwości niechaj najpierw poinformują się w Powiatowej Komisji Podatku Gruntowego swojego powiatu.

Powiatowa Komisja Podatku Gruntowego

Władzą wymiarową jest każdy zarząd gminy wiejskiej czy miejskiej i oblicza podatek każdemu rolnikowi, nie na podstawie normy podstawowej, lecz na zasadzie norm, jakie uchwali powiatowa komisja podatku gruntowego. Otóż komisja ta różniczkuje normę podstawową według stref ekonomicznych i grup gospodarstw, t.zn. iż może normę wyznaczoną dla powiatu dla poszczególnych gmin zmniejszyć lub powiększyć najwyżej o 1/5 część. Np. dla powiatu kieleckiego wyznaczona jest norma podstawowa na 10 q żyta z 1 ha i tu komisja podatkowa może dla gminy będącej w dobrych warunkach ekonomicznych podnieść tę normę o 1/5, tj. do 12 q, a znów dla innej gminy o złym stanie gospodarczym może zmniejszyć ją o 1/5, tj. do 8 q. Ponadto komisja zalicza jeszcze wszystkie gromady w powiecie do grup gospodarstw, zależnie od tego, czy grunty w takiej gromadzie należą do najlepszych, czy dobrych lub też słabych i najsłabszych. O ile gromada ma glebę dobrą, zaliczona zostaje do grupy średniej i wówczas przeciętną przychodowość można podnieść najwyżej o 1/4 część, a znów grunty najlepsze powodują podniesienie przychodowości strefowej maksymalnie o połowę. W powiecie kieleckim w gminie zaliczonej do I strefy, a więc mającej podniesioną normę do 12 kwintali żyta, może być gromada mająca bardzo dobrą ziemię i wówczas dla tej gromady normę 12 q można podnieść jeszcze o połowę, tj. do 18 kwintali żyta z 1 ha. Grunty znów dobre powodują podniesienie normy o 1/4, tj. do 15 kwintali, a dla gruntów gorszych normy tej nie podwyższa się. Przy podziale na strefy i grupy gospodarstw, jak również łąk i pastwisk, powiatowe komisje winny w razie potrzeby wysłuchać opinii wójta danej gminy i gminnego instruktora rolnego. *(Stp.)*

Co to jest przedawnienie

Zapytują się Czytelnicy, co to jest przedawnienie oraz kiedy przedawniają się poszczególne zobowązania. Odpowiadamy na to zbiorowo.

Przedawnienie polega na tym, że z chwilą gdy upłynie pewien czasokres, dłużnik może odmówić świadczenia powołując się tylko na upływ czasu. Z momentem, gdy pretensja się przedawniła, wierzyciel nie może na drodze sądowej zmusić dłużnika do dopełnienia świadczenia, jeśli ten powoła się na przedawnienie. Każda pretensja przedawnia się po pewnym czasie, różny jest jednak czasokres przedawnienia dla poszczególnych pretensji i tak np.:

Z upływem lat dwóch ulegają przedawnieniu:

1) wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, tudzież wierzytelności rolników z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych;

2) wierzytelności z tytułu utrzymania, pielęgnowania, wychowania lub nauki, przypadające osobom, trudniącym się tym zawodowo, albo utrzymującym zakłady na ten cel przeznaczone;

3) wierzytelności przedsiębiorstw, prowadzących hotele, pokoje umeblowane, domy zajezdne i wszelkiego rodzaju jadłodajnie z tytułu należności za dostarczone gościom mieszkanie, utrzymanie i usługi oraz z tytułu wydatków dla nich poniesionych.

Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek.

Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wierzytelności z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym. Termin ten liczy się od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie, obowiązanej do odszkodowania.

Z upływem lat pięciu ulegają przedawnieniu:

1) wierzytelności z tytułu czynszu najmu i czynszu dzierżawnego;

2) wierzytelności z zaległych świadczeń okresowych;

3) odsetki umowne i ustawowe;

4) wierzytelności osób, należących do wolnych zawodów oraz osób, załatwiających cudze sprawy z urzędu lub dobrowolnie, z tytułu wynagrodzenia za świadczenia i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności z tytułu zaliczek, danych tymże osobom.

Z upływem *lat dwudziestu ulega przedawnieniu* każda wierzytelność, jeżeli ustawa inaczej nie stanowi.

Jak widzimy z tego, pretensja łatwo może ulec przedawnieniu. Bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym pretensja stała się wymagalna. Bieg przedawnienia przerywa się przez uznanie ze strony dłużnika lub przez wniesienie pozwu (skargi) przeciwko dłużnikowi.

Trzeba się zastanowić, jaki cel ma przedawnienie. Niewątpliwie chodzi tu o to, by w ten sposób wywrzeć nacisk na wierzyciela, by możliwie szybko realizował swe pretensje, gdyż w przeciwnym razie mogą się one przedawnić i nie będzie można ich sądownie ściągnąć. Jeśli już ma być sprawa rozpoznana w sądzie, to lepiej, by to było za świeżej pamięci a nie po latach, kiedy tak świadkowie, jak nawet i strony same nie pamiętają dokładnie, o co właściwie chodzi. *(js.)*

Zniżka w podatku gruntowym dla gospodarstw mających liczną rodzinę na utrzymaniu

Mam 7-mioro dzieci. Przychód z mojego gospodarstwa oszacowany jest na 77.14 q. Urząd gminny obniżył mi podatek gruntowy tylko o 25 procent. Jaka zniżka przysługuje mi w podatku?

A. Majdaniak
pow. Jarocin

Artykuł 11 dekretu o podatkach komunalnych postanawia wyraźnie, iż podatnik podatku gruntowego jeżeli ma na utrzymaniu więcej niż sześcioro dzieci a przychodowość ogólna jego całego gospodarstwa nie przekracza 100 kwintali, musi mieć obniżony podatek o 50%. Za dzieci uważa się dzieci do lat 14, jeżeli w roku poprzedzającym rok podatkowy nie posiadały własnych źródeł dochodu. Ta sama zniżka przysługuje również na dzieci starsze pobierające naukę lub odbywające praktykę zawodową — do ukończenia przez nie 24 roku życia. Ważne jest również i to, iż dzieci uczące się rzemiosła, na których utrzymanie i naukę podatnik nie płaci nie są brane pod uwagę przy udzielaniu zniżki. *(Stp)*

Czy prawidłowo pobrano ratę podatku gruntowego

(W odpowiedzi ob. W. Ciechanowieckiemu w Kazimierzu W.)

W nakazie płatniczym, jaki otrzymaliście z gminy, jest wyraźnie napisane, iż I rata podatku gruntowego wynosi zł 13.682 i jest płatna do 1.IV. br., natomiast II rata wynosi tylko zboże w ilości 689 kg żyta . powinna być zapłacona do dnia 1.XI. br. Wynika z tego iż do 1 kwietnia br. trzeba było zapłacić tylko ratę gotówkową tj. zł 13.682.— a zboże oddać dopiero po żniwach w terminie jaki gmina wyznaczy. Ponieważ nie zapłaciliście całej I raty, gmina rozpoczęła egzekucję celem pobrania reszty gotówki, gdyż oddane przez Was żyto zaliczono na poczet należności II raty. Odsetki za zwłokę oraz koszty egzekucyjne jakie dodatkowo Wam policzono są zgodne z przepisami podatkowymi.

Terminy i warunki płatności podatku gruntowego określa dekret o podatkach komunalnych, a nie Powiatowy Pełnomocnik Podatku Gruntowego, on najwyżej przypomniał o tym przepisie.

Ogłoszone w naszym piśmie normy podstawowe nie są jeszcze obowiązujące przy wymiarze podatku gruntowego. Istniejąca w każdym powiecie Powiatowa Komisja Podatku Gruntowego może tę normę podstawową podwyższyć dla niektórych gmin a dla innych obniżyć, zależnie od warunków gospodarczych w jakich znajduje się gmina oraz od jakości gruntów większości gospodrstw rolnych w poszczególnych gromadach. Dla Waszej gminy i gromady norma ogłoszona w naszym piśmie została podwyższona do 18 kwintali z 1 ha zgodnie z przepisami. Dokładniejszych informacji możecie zasięgnąć u sekretarza Pow. Komisji Podatku Gruntowego, którym jest naczelnik Urzędu Skarbowego w Pińczowie albo urzędnik tego urzędu. Również w najbliższym numerze naszego pisma podamy szczegółowe wyjaśnienie tej kwestii.

(Stp)

Kiedy można otrzymać zwrot wkładów oszczędnościowych

(W odpowiedzi ob. Cz. Kicińskiemu w Rudawie)

Zwroty częściowe wkładów oszczędnościowych z funduszu „B" S.F.O. mają charakter fakultatywny, to znaczy, iż instytucja administrująca względnie zbierająca gotówkę *może* a *nie musi* dokonać zwrotu.

Naszym zdaniem, odwołaniem do B.G.K. względnie do Centrali P.K.O. nic nie uzyskacie, o ile podanie lub prośba Wasza jest ujemnie zaopiniowana przez Gminny i Powiatowy Komitet Współdziałania do spraw podatku gruntowego. Takie komitety istnieją w każdej gminie i wszystkie podania o zwroty z F.O.R. wnoszone do K.K.O. są przez nie badane i opiniowane, co dla K.K.O. jest wiążące.

(Stp)



GŁOS matki

Głos na Święcie Ludowym w sprawie kobiet

Poniżej podajemy wyjątek z przemówienia Kol. Marii Szczawińskiej wygłoszonego na obchodzie Święta Ludowego w Miechowie woj. krakowskiego w dniu 6 czerwca 1949 r.

Znane są stare powiedzenia ludowe, że chłop jest głową a kobieta karkiem co tą głową kręci, albo o trzech węgłach chałupy trzymanych przez kobietę, lub o tym, że mężczyźni rządzą światem a nimi kobiety itp.

Ostatnio upowszechniają się nowe powiedzenia, jak np.: walkę z wyzyskiwaczami trzeba rozpocząć od wyzyskiwaczy domowych, czyli od mężczyzn; to znów, że sojusz chłopsko-robotniczy powinien zaczynać się od sojuszu w każdej rodzinie chłopskiej itp.

Dowcipne te powiedzenia wskazują jednak, że mimo ogromnych przemian i reform jakie w kraju naszym nastąpiły — sprawa pełnego udziału kobiet w życiu społecznym i politycznym nie została jeszcze rozwiązana.

Jedność chłopska — jedność radykalnego ruchu ludowego dopiero wtedy będzie pełna, gdy zauczestniczą w niej w całej swej masie kobiety.

Sojusz chłopsko-robotniczy wtedy dopiero będzie w pełni zrealizowany, jeśli miano „chłopski" nie będzie oznaczało tylko chłopów mężczyzn, ale i kobiety wiejskie.

Postęp na wsi dopiero wtedy będzie w szybkim tempie wprowadzany w życie, jeśli jego entuzjastką stanie się kobieta wiejska, jeśli kobiety w masie swej wyzwolą się spod reakcyjnych wpływów, jeśli rodzina ludowca będzie twierdzą postępu na wsi i radykalizmu na codzień a nie tylko mąż ludowiec będzie od święta, na zebraniu, poza domem radykalny.

Nikt tak jak kobieta-matka nie pragnie utrzymania pokoju w świecie. Świadome kobiety potrafią z twardym uporem przeciwstawić się wszelkiej szeptanej propagandzie rozsiewanej przez podżegaczy wojennych.

Masowe wejście kobiet wiejskich, a przede wszystkim żon ludowców w szeregi stronnictw chłopskich, w szeregi Kół Samopomocy Chłopskiej i różnego rodzaju spółdzielni — jest jednym z najpilniejszych i postawowych zadań całego ruchu ludowego.

Żadna wielka idea wyzwoleńcza nie była wprowadzona w życie bez czynnego udziału kobiet. I wielka idea budowy naszego państwa ludowego, państwa sprawiedliwości społecznej, musi oprzeć się i na kobietach. Nie tylko jako szarych uczestniczkach w tym wielkim pochodzie postępu, ale przez „śmiałe" — jak to głosi odezwa pierwszomajowa i odezwa na Święto Ludowe — wprowadzenie kobiet, narówni z mężczyznami, również i na kierownicze stanowiska.

W dotychczasowej pracy i walce ruchu ludowego, w strajkach chłopskich, Wiciach, w bohaterskich walkach Batalionów Chłopskich, w walce o odbudowę radykalizmu i jedności ruchu ludowego — kobiety wiejskie dobrze zdały egzamin. Nie zawiedziemy i w dalszym wspólnym marszu po drogach postępu, ku sprawiedliwości społecznej.

Niech żyje w pracy ludowej sojusz między mężczyznami i kobietami!

Wojewódzka konferencja w Kielcach

Jest 28 maja. Wiatr zamarł w powietrzu pozostawiając ziemię działaniom rozpalonego słońca. W sadach pod oknami nie drgnie ani jedna gałązka, a ludzie spoceni szybkimi krokami przemierzają ulice szukając ukrycia w cieniu. Piękna w tym roku wiosna napawa nadzieją i radością. Pola zapowiadają dorodny i bogaty plon.

W domu kieleckiego sekretariatu PSL gwarno i rojno. Ze wszystkich powiatów Kielecczyzny ściągają koleżanki na swoją naradę. Wita je tu serdecznie kol. Kustrowa, przewodnicząca Wydziału. Koleżanka Bąkowa załatwia wszelkie sprawy organizacyjne, koleżanka Barszczewska gospodarcze. Punktualnie o oznaczonej godzinie konferencja się rozpoczyna.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego, kol. Wajs zapoznaje koleżanki z międzynarodową sytuacją polityczną, kreśli na tle tej sytuacji nową drogę odrodzonego PSL, ustaloną dokładnie na ostatniej Radzie Naczelnej. Mimo ciężkiego powietrza w dusznej sali twarze koleżanek są skupione, wsłuchane.

Przewodniczy konferencji kol. Kustrowa która serdecznie powitała gości (przedstawicielki ZSCh, SL, PZPR, Ligi Kobiet i spółdzielczości) przed rozpoczęciem — oddaje im teraz pierwsze głosy w dyskusji. Płyną słowa serdeczne, siostrzane, nawołujące do jak najściślejszej współpracy — do zbratania. Znikają urojone kiedyś różnice i uprzedzenia. Jeden jest cel, jedna sprawa każdej kobiety — spokój i szczęście człowieka, nie tego z przywilejem, majątkiem, czy urodzeniem, ale każdego człowieka z milionów służących Polsce codziennym trudem pracy w mieście, czy na wsi — w chłopskiej zagrodzie, czy w kopalni, albo fabryce — przy biurku, czy w szkole.

W następnym referacie kol. Petrykowska omawia cele i zadania Ligi Kobiet. Podkreśla z uznaniem dotychczasowy dorobek tej organizacji, wysuwa plany na najbliższy okres. Największe zainteresowanie wśród zebranych budzi walka o pokój, zagadnienie analfabetyzmu, walka z chorobami społecznymi i prostytucją.

Dalej znów kol. Jakubcówna referuje zagadnienie „Czym jest spółdzielczość dla kobiety wiejskiej". Po ogólnym wstępie o spółdzielczości zatrzymuje się przy każdym typie spółdzielni w Polsce dzisiejszej, zwraca szczególną uwagę na placówki spółdzielcze działające na wsi, czy takie, które zorganizowane mogą być na wsi i przynieść dużo ułatwień w pracy i życiu gromady wiejskiej. Wyraźnie podkreśla potrzebę szerokiego udziału kobiet w pracach spółdzielczych. Tu znowu dyskusja toczy się przede wszystkim wokół spółdzielni produkcyjnych, gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni mleczarsko - jajczarskich.

Mimo, że słońce chyli się coraz niżej, w sali jest ciągle gorąco, tak jak żywa i gorąca jest atmosfera obrad. Od czasu do czasu, dla wypoczynku i odprężenia rozbrzmiewa kielecka — ludowa piosenka, by znów za chwilę spłynąć cichutko w melodyjny głos prelegentek czy dyskutantek. Pod koniec pierwszego dnia obrad koleżanki wzięły udział w akademii Związków Zawodowych z okazji II Kongresu Związkowego.

Na drugi dzień praca zaczyna się od referatu na temat pracy kobiet w Związku Samopomocy Chłopskiej. Szeroko omawia to zagadnienie kol. Babska, a po niej uzupełnia Kierowniczka Wydziału Kobiecego ZSCh w Kielcach zapoznając koleżanki z pracą i planami kobiet na tym odcinku na terenie województwa. Ze słów jej przebija wielkie zrozumienie potrzeb wsi kieleckiej, jak również ochota i radość z wykonywanej pracy. Udziela się to wszystko koleżankom, czego wyrazem jest bardzo żywa dyskusja.

Dalej następuje drugi referat kol. Babskiej poprzedzony śpiewką:

„Jedno za matką płacze
a w polu jest robota,
drugie na gościńcu i matki nie woła,
bo to przecież sierota...

...A za tą naszą wioską
kaliny zakwitają
jak se uradziły tak se i zrobiły
dziecińiec zakładają...

Nie trudno się domyśleć, że tematem tego referatu jest wychowanie dziecka chłopskiego. I tu koleżanka Babska jest w swoim żywiole. W każde wypowiadane słowo wkłada tyle troski, tyle uczucia, że zapaliłaby do tej pracy najtwardsze chyba serce. Koleżanki naprzemian to łzy, to radość mają w oczach. Razem z referentką liczą potrzeby i kłopoty dziecka wiejskiego, razem są dumne z dorobku ChTPD, wniesionego do jednego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspólnie budują nową, promienną szczęśliwość dziecka.

Czas leci, a jeszcze tyle spraw do omówienia. Dzieje się to z krzywdą koleżanki Maniakówny, (znanej wszystkim ze szczodrości w mówieniu, o skąpstwa w pisaniu). Zmuszona jest dwa tematy („Zadania kobiet w pracach PSL-u" i „Które z przesłanek wiciowych są w Polsce dzisiejszej zrealizowane") powiązać i omówić razem. Nie takie to łatwe do wykonania, gdy tyle nasuwa się problemów do rozpatrzenia, a przed sobą ma się zasłuchane koleżanki. Udaje się jej wybrnąć, ze stosunkowo krótkim przeciągnięciem czasu, a odchodząc, jeszcze w progu zmuszona jest odpowiadać na pytania w dyskusji.

Teraz ma głos kol. Bąkowa, kierowniczka organizacyjna Woj. Wydziału Kobiecego, referując plan pracy w województwie na okres trzech miesięcy. Zatrzymuje się szczególnie nad organizacją Święta Ludowego — wyrazem chłopskiej siły i radości.

Z piosenką, zadowolone z tych dwu rzetelnie przez wszystkich przepracowanych dni udały się koleżanki do teatru, ciągle jeszcze rozważając poruszane sprawy, tak w drodze, jak do późna w noc po teatrze.

Hela

Wychowajmy dziecko uspołecznione

Dziecko, wychowując się w rodzinie, w tej naturalnej komórce społecznej, od niemowlęctwa przejawia skłonności do nawiązania łączności z matką, ojcem, rodzeństwem i innymi ludźmi w swoim otoczeniu. Tym bardziej pragnie ich towarzystwa, gdy serdecznie, cierpliwie zajmują się nim, zabawiają, zaspakajają jego wszystkie potrzeby. W drugim roku życia dziecko wyraźnie pragnie towarzystwa innych dzieci, chce przebywać z nimi, bawić się w ich gronie.

Te kontakty dziecka z ludźmi nie zawsze są dlań przyjemne. Oto starsi dla dobra dziecka albo dla własnego spokoju nie zawsze i nie na wszystko, co dziecko chce, pozwalają. Nie pozwalają dziecku np. (choć to tak ciekawie i przyjemnie!) biegać po drodze, na której jeżdżą wozy, wchodzić pod konie, wdrapywać się na wysoką drabinę itp. Wyraźnie zakazują tego, tłumacząc dziecku, dlaczego tego robić nie wolno. Nakazują dziecku kłaść się spać, zachować ciszę, gdy starsze rodzeństwo odrabia lekcje, porządkować rozrzucone w zabawie przedmioty itp.

Te zakazy i nakazy nie są wcale dla dziecka przyjemne. Toteż taki mały obywatel „buntuje się", sprzeciwia woli dorosłych, próbuje jej nie wypełnić.

W zetknięciu się dziecka z innymi dziećmi następują podobne objawy. Oto miła i pogodna zabawa małych rówieśników przeradza się niekiedy w dosłowną walkę, w której dzieci odbierają sobie i wyrywają z rąk zabawki, płaczą, krzyczą, kłócą się i biją. Wiemy, że takich malców samych, bez opieki zostawić nie można, mogłyby sobie nawzajem wyrządzić krzywdę, tak są zapalczywe, zawzięte. Każde chce osiągnąć to, czego pragnie, przywłaszczyć sobie np. zabawkę tę, której nie posiada, zwyciężyć przeciwnika i wziąć nad nim górę, pokonanego podporządkować sobie.

Dziecko przejawia już tu początki ambicji, rywalizując z innymi dziećmi. Pragnie także posiadać coś, co zobaczyło u drugiego dziecka. Chce to mieć dla siebie „na własność". Swojej znowu własności broni, nie chce dać innym dzieciom. Zdaje sobie już sprawę „czyja" to jest rzecz, nie da obcemu okryć się chustką matki, którą zna, odbierze drugiemu dziecku swój garnuszek, swoją zabawkę, Słowem, ta nasza pociecha, czy córunia, jeśli jest normalnym, żywym dzieckiem, nie jakąś ślamazarą, nastręcza nie mało kłopotu rodzicom, którzy chcą ją włączyć w społeczne grono rodziny i w ogóle wychować do życia w społeczności ludzkiej. Muszą oni od zarania życia dziecka świadomie, w każdej chwili i przy każdej okazji oddziaływać wychowawczo aby w dziecku nie rozwijały się te aspołeczne instynkty, których jak widzimy z przytoczonych przykładów i z obserwacji własnego dziecka jest bardzo dużo.

Cóż więc robić? Rzecz prosta, że w tej pogadance nie wyczerpiemy tak rozległego tematu, ale sprobujemy sobie rozważyć poruszone na wstępie zagadnienia.

Najpierw musimy sobie zdać sprawę z tego, że siły i energia życiowa dziecka nie wykształciłyby się bez zderzeń woli dziecka z wolą dorosłych i bez współzawodnictwa z innymi dziećmi, przechodzącym niekiedy w nieustępliwą walkę.

Poddając się naszym nakazom i zakazom, dziecko przechodzi ćwiczenia woli. Nie należy nadużywać władzy dorosłych nad dziećmi. Zdarza się nieraz, że w rodzinach, które nazbyt surowo wychowują dzieci, że bez istotnej przyczyny odmawiają dziecku czegoś, o co prosi, zabraniają, odbierają przedmioty, którymi się dziecko bawi, zbyt często napominają, krzyczą itp. Czyni się to często pod pozorem wyrabiania w dziecku posłuszeństwa. Ponieważ dziecko w zasadzie słucha starszych, więc tak chowane rezygnuje z własnej woli, z musu podporządkowuje się woli dorosłych. Taki zakaz czy nakaz niweczy wolę dziecka, dogadza rodzicom (dziecko jest posłuszne), ale czy tu o to chodzi?

Tak postępując, robi się z dziecka istotę bezwolną, ustępliwą wobec innych, a w następstwie i wobec samego siebie.

Chodzi o to, byśmy wychowując społecznie umieli kierować wolą małego dziecka, przyzwyczajać jego wolę do trudu posłuszeństwa, a nie do bezwolności. Nie ślepe posłuszeństwo, ale rozumne podporządkowanie się dziecka woli rodziców, którzy postępują tak, aby dziecko zawsze szanowało i uznawało ich wolę, aby nauczyło się sobie samemu być posłuszne i w przyszłości wypełni należycie nakazy, podyktowane względami natury społecznej, etycznej itp.

Przejdźmy teraz do zagadnienia „własności" i współzawodnictwa, jakie występuje u dziecka, gdy bawi się w gronie rówieśników.

Małe dzieci, jak mówiliśmy w poprzednich pogadankach, powinny mieć swoje własne rzeczy, książki i zabawki, o które dbają, przechowują je sobie w porządku i bawią się nimi. Zawsze trzeba jednak wpajać w dzieci przekonanie, że nic nie jest bezwzględną własnością czyjąś, że inne dzieci mają również prawo do posiadania takich samych rzeczy i zabawek jak ono. Zachęcajmy dziecko i pozwalajmy mu dzielić się swymi zabawkami z innymi dziećmi. Zwalczajmy w nim przeświadczenie, że to ono tylko coś posiada, wykazujmy, że inni mają to samo.

Zapewne, że mimo to małe dzieci nie odrazu pokonają w sobie chęć posiadania czegoś wyłącznie swojego, zabrania siłą drugiemu dziecku (o ile tamto nie odda dobrowolnie) jego zabawki. Dziecko walczy, współzawodniczy i silniejsze stara się bezwględnie pokonać słabszego. Cóż robić wtedy?

Nie przeciwdziałajmy tylko mocą naszej „dorosłości". Uczmy dzieci, że nie przemocą i brutalną siłą zdobywa się to, co się chce mieć. Nie nakazujmy także ustępować, czyniąc z dziecka istotę uległą, nieśmiałą, lękliwą. Niech dziecko będzie odporne i śmiałe, niech w sposób godny i wytrwale walczy o to, co chce osiągnąć, ale nie napastliwie i bezwzględnie.

Jeśli dziecko osiągnie to, co chciało mieć „na własność", tłumaczymy i wpajamy w nie, że powinno to dzielić z innymi, że „własność jest dobrem społecznym, stworzonym przez pracę, że ty to posiadasz, ale i inni mają prawo do tej rzeczy narówni z tobą".

I jeszcze jedno. W tych walkach dziecięcych powstaje w dziecku świadomość własnej siły w porównaniu z innymi, zależnie od tego, czy „jest górą", czy musi ustąpić. Od tego zależy poczucie pewności lub niepewności siebie, śmiałości

i nieśmiałości, wyższości lub niższości u dziecka.

To trzeba dobrze rozumieć i wnikliwie regulować. „Wychowanie małych dzieci musi od początku dążyć do tego, by się w nich gruntowało i ustalało zdrowe poczucie własnej odporności, siły i wartości, by się nie czuły poniżone i mniej wartościowe od innych dzieci".*)

Jakże często rodzice robią tu błędy. Albo z reguły każą pokornie ustępować dziecku albo znowu bawiąc się kosztem dzieci nawołują: „nie daj się", „bij go"... Jest to wysoce niewłaściwe i ma fatalne skutki w kształtowaniu się charakteru dziecka.

I na zakończenie jeszcze jedno. Często u dzieci występuje upór. Zdarza się on wtedy, gdy dziecko nie podporządkowuje swej woli, woli dorosłych, zacina się, nie wypełnia nakazu. Taki upór udaremnia wszelkie próby porozumienia między dzieckiem i dorosłym, zrywa łączność społeczną, zmniejsza możność oddziaływania wychowawczego na dziecko.

Nie należy uporu łamać siłą. Stracimy wówczas zaufanie u dziecka a ono zatnie się jeszcze bardziej. Zbadajmy przyczyny uporu, raczej uszanujmy go, bo niekiedy w uporze małego dziecka tkwią zadatki na silny charakter, który nie okaże się u dzieci nazbyt posłusznych, uległych.

Widzimy z tej pogadanki, że w rodzinie, na tle środowiska, w którym dziecko małe żyje, zawiązują się pierwsze jego kontakty jako podłoże do wychowania społecznego.

„Mądre wychowanie, na podstawie wrodzonej potrzeby dodatnich kontaktów ze społeczeństwem u dziecka, stara się je stopniowo uspołecznić, t. j. stworzyć w nim uczucie pozytywne dla potrzeb innych ludzi i dla społeczeństwa, w którym i dzięki któremu żyje jak też uodpornić je i przygotować do śmiałego a uczciwego współzawodnictwa w rzeczywistości społecznej."**)

Maria Babska

*) Stefan Szuman: „Psychologia wychowawcza wieku dzieciecego" str. 69.
**) Stefan Szuman: „Psychologia wychowawcza wieku dziecięcego", str. 72.

W naszej wsi dwa dziecińce

Gdy młodzież wiejska przez stworzenie swej organizacji chłopskiej zaczęła pracować nad budową lepszej przyszłości, to wnet znaleźli się opiekunowie, którzy przypomnieli sobie o młodzieży wiejskiej i stworzyli dla niej swoją organizację.

Gdy wychowankowie Koła Młodzieży z inicjatywy dr. Ciekota i Chrzestnej — Solarzowej w r. 1938 rozganizowali dzieciniec, to znowu książę — obszarnik dał 6 mórg pola i zabudowania, by we wsi zakonnice prowadziły dzieciniec. I odtąd corocznie prawie bez przerwy prowadzi się we wsi dwa dziecińce. Jeden prowadzony przez zakonnice i drugi przez samych chłopów, by dzieci wychować na światłych i postępowych ludzi.

W dziecińcu uruchmionym przez ChTPD, czynnym przez cały czas robót polnych, jest obecnie 42 dzieci w wieku 3—6 lat. Dzieci chodzą do dziecińca raz dziennie we wszystkie dnie robocze. W dziecińcu dzieci bawią się zabawkami, w piasku, śpiewają, uczą się wierszyków, próbują rysować i pisać, słuchają czytanek lub opowiadań. Jedzenie przynoszą z sobą z domu — mleko w butelce i kromkę chleba. Garnuszki, talerze, stołki i stoły są w dziecińcu dla wszystkich jednakowe. Czasem komitet dziecińca ze wspólnych składek czy z darowizn organizuje wspólne posiłki.

Na pomieszczenia dla dziecińca służy Dom Kołowy (młodzieżowy) z salą na zabawy. Wszystkie dzieci mają zapewnioną pomoc lekarska, udzielaną przez lekarza Spółdzielczego Ośrodka Zdrowia w Lipniku.

Dzieci uczęszczające do dziecińca są bardziej rozgarnięte, przyzwyczajone do czystości, w szkole najcześciej nauka idzie im lżej i robią lepsze postępy.

Tadeusz Brożbar
Gać, pow. Przeworsk

Popierajmy akcję zakładania dziecińców i półkolonii.

tygodnik gospodarczy

O dobrym sianie decyduje pora koszenia

W czerwcu przypada koszenie koniczyn i łąk. Od odpowiedniej pory sianokosów zależy czy inwentarz zimą będzie głodzony czy też będzie miał pod dostatkiem odpowiednich składników odżywczych dla swego organizmu i należytej produkcji. Największym błędem jest u nas zwykle niepotrzebne opóźnianie sianokosów. Niewiadomo, dlaczego rolnicy czekają tak długo, aż większość traw osadzi nasiona. Ociąganie się z koszeniem łąk jest szkodliwe pod wieloma względami. Przede wszystkim siano przestarzałe jest o wiele mniej wykorzystane przez zwierzęta o poza tym trawa bardzo słabo odrasta. W rezultacie drugi pokos otrzymujemy bardzo słaby. Natomiast wszelkie chwasty, których na naszych łąkach jest pod dostatkiem, korzystają z opóźnionej pory koszenia, osadzają nasiona i w okresie koszenia wysiewają się.

Ażeby nie być gołosłownym przytaczam dane cyfrowe zaczerpnięte z „Podręcznika Uprawy Łąk" prof. dr. Z. Golonki. Siano sprzątniętet 14 maja zawierało białka surowego 68,8%, 9 czerwca — 66,06% białka, a sprzątnięte 26 czerwca zawierało już tylko 61,84% surowego białka. Podobnie spada zawartość innych składników spożywczych zawartych w sianie jak: cukru, skrobi a przede wszystkim olejków aromatycznych.

Żadne więc względy nie przemawiają za opóźnianiem sianokosów. W sumie bowiem o wiele więcej uzyskamy siana, o ile wcześniej wykonamy pierwszy pokos, ponieważ młoda, zielona trawa odrasta o wiele szybciej aniżeli stara, a to pozwala nam zebrać bardziej obfity drugi i trzeci pokos. Trudno jest podać ogólną receptę o jakiej porze najlepiej przystępować do sprzętu siana w różnych okolicach kraju. Bardzo słusznie pisze na ten temat jeden z najlepszych łąkarzy w Polsce prof. Z. Golonka: „W doborze terminu koszenia trzeba stanowczo zerwać raz na zawsze z pewnymi przez rolników datami kalendarzowymi. Należy się liczyć każdorazowo jedynie tylko ze stadium rozwojowym roślinności łąkowej. Zakwitanie traw łąkowych nie przypada co roku w tym samym okresie, lecz w różnych terminach podobnie jak i zakwitanie żyta".

O wczesności czy opóźnieniu zbioru pierwszego pokosu zadecydować winno kwitnienie tej trawy, której w runi łąkowej znajduje się najwięcej. Najczęściej spotykamy się z określeniem, że najlepszą porą sianokosów jest zakwitanie kostrzewy łąkowej. Istotnie z zakwitaniem kostrzewy zbiega się pora kwitnienia większości traw. W żadnym jednak wypadku nie może to być regułą. Jeżeli bowiem na łące naszej piętno całej roślinności nadawał będzie wyczyniec łąkowy, trawa wybitnie wcześnie zakwitająca, wówczas sianokosy należy wykonać jeszcze w maju. Wyczyniec jako trawa dobrze odrastająca wydać może trzy pokosy w ciągu roku o ile jest koszony w dostatecznie młodym wieku. W wypadku przewagi kupkówki należy przystąpić do sprzętu siana zaraz po jej wykłoszeniu.

Każdy więc rolnik w zależności od tego, jaki rodzaj trawy występuje na jego łące najliczniej, od pory jej zakwitania powinien uzależnić sprzęt siana. W żadnym wypadku nie można kierować się przestarzałymi zwyczajami przy koszeniu łąk. Jeden z nich nakazuje zbierać siano na św. Jana, tj. około 24 czerwca. Pora ta w naszych warunkach klimatycznych zbiega się akurat ze zwiększonymi opadami. Późno skoszone, zdrewniałe siano narażone jest wtedy na długotrwałe deszcze, które wyługowują składniki odżywcze i często powodują psucie się siana a nawet jego utratę. Stąd też sianokosy winniśmy zacząć w pierwszej połowie czerwca, nigdy zaś później.

W. P.

O udarach i rażeniach piorunem u zwierząt domowych

W związku z letnimi upałami i burzami z piorunami, rolnicy często spotkać się mogą z pojedyńczymi lub masowymi udarami (porażeniami) zwierząt domowych, spowodowanymi gorącem, promieniami słonecznymi lub też piorunem. Wypadki te nie są bynajmniej rzadkie i często kończą się śmiercią zwierząt. Ponieważ życie zwierząt zależy przede wszystkim od udzielenia natychmiastowej pomocy na wypadek wyżej wspomnianych porażeń — przeto omówimy w krótkości ich przyczyny, objawy i leczenie.

Porażenia słoneczne i cieplne (zwane też udarem) u zwierząt domowych mają różne przyczyny, a objawy natomiast jednakowe, stąd i leczenie tych porażeń jest takie samo.

Porażenie słoneczne zdarza się najczęściej u zwierząt wystawionych przez dłuższy czas w dnie upalne, zwłaszcza w południe na bezpośrednie działanie promieni słonecznych. Promienie te (głównie ultrafioletowe) przenikają przez pokrywę skórną i kostną mózgu i powodują uszkodzenie, a następnie porażenie komórek mózgowych, z reguły bardzo wrażliwych na ciepło. Porażenie to dotyczy najczęściej koni i wołów roboczych (zwłaszcza podczas wytężonej pracy w czasie upału, a w mniejszym stopniu krów, świń i prosiąt. Następstwem takiego porażenia jest zwykle zatrzymanie oddechu i krążenia krwi przez uszkodzenie ośrodków regulujących te czynności.

Porażenie cieplne zdarza się najczęściej u zwierząt podczas przepędów, transportów w dusznych pomieszczeniach. Nie rzadkie też bywają wypadki porażeń w dnie upalne, duszne i parne w małych i nieprzewiewnych pomieszczeniach. Spowodowane jest ono nadmiernym nagromadzeniem się ciepła w ustroju wskutek nieodpowiednich warunków do regulacji ciepłoty organizmu. Nagromadzenie się ciepła w ustroju może być powodowane przez wytężoną pracę w gorący dzień, bezwietrzne i parne powietrze, przebywanie zwierząt w ciasnych, dusznych i nieprzewiewnych pomieszczeniach w dni gorące itp. Następstwem przegrzania ustroju jest porażenie komórek nerwowych mózgu, co w rezultacie daje zatrzymanie oddechu i śmierć.

Najważniejszym objawem tych porażeń jest zwykle silne przekrwienie skóry i błon śluzowych oraz gwałtowna duszność następująca nagle. Zwierzę wykazuje silne osłabienie, co objawia się przerwaniem pracy i atakiem duszności. Ciało zwierzęcia podlega wstrząsom. Z nozdrzy wydostaje się biała piana. Błony śluzowe (jama gębowa, oko) stają się zaczerwienione, a potem zasinione. Serce bije dudniąco, wyraz oczu jest lękliwy. Zwykle zwierzę pada wśród objawów duszności i drgawek, śmierć następuje natychmiast lub po 2 — 3 dniach. Nie rzadko zdarzają się objawy o charakterze nerwowym, jak: silne podniecenie, ataki szału, niedowłady lub całkowite bezwłady tylnych kończyn (zwłaszcza u psów), co objawia się upadaniem lub powłóczeniem ich za sobą. Temperatura wewnętrzna porażonych zwierząt jest wysoka i sięgać może od 42 do 47 stopni C. Każde nagłe podniecenie zwierzęcia może dać przypuszczenie choroby zakaźnej, np. wąglik, różyca, przeto w takich wypadkach należy wezwać lekarza weterynarii celem przeprowadzenia rozpoznania.

Chcąc zabezpieczyć zwierzęta przed udarem, należy mieć zawsze na uwadze, by a) nie używać zwierząt do pracy podczas dużych upałów, zwłaszcza w południe, b) nie przewozić, nie przepędzać, nie urządzać targów, spędów, wystaw w dnie gorące, c) stosować w dnie upalne częste pojenie i kąpiele (nie stosować tych zabiegów na zwierzętach zgrzanych i spoconych), d) zapewnić zwierzętom duże, jasne, przewiewne pomieszczenia oraz dbać o higienę skóry.

Zwierzęta porażone umieścić należy w chłodnym miejscu. Zastosować należy natychmiast zimny prysznic z wody, okłady zimne (lód), zwłaszcza na głowę. Dobrze działają zimne lewatywy do kiszki stolcowej oraz upust krwi. Krew upuszczać należy w warunkach higienicznych około 3—5 litrów. Dobrze działają pobudzające masaże i rozcieranie skóry zwłaszcza z terpentyną. W wypadkach zatrzymania oddechu stosować sztuczne oddychanie. Wykonanie sztucznego oddychania jest następujące: ułożyć zwierzę na grzbiecie i wykonywać obiema przednimi kończynami rytmiczne ruchy przywodzące i odwodzące (do siebie i od siebie). W czasie przywodzenia nóg do siebie należy uciskać brzuch. Sztuczne oddychanie stosować bez przerwy nawet do 2 godzin. Lepiej byłoby na wypadek silnego porażenia wezwać lekarza weterynarii, który by zastosował bardziej radykalne środki podniecające, a w międzyczasie starać się robić wyżej omówione zabiegi.

Porażena prądem elektrycznym i piorunem o ile nie spowodują śmierci zwierzęcia objawiają się następująco: oparzenia, osmalenia włosów, martwice skóry, przy porażeniu zaś piorunem rany na skórze o wyglądzie drzewkowatym, koloru ciemnoczerwonego lub brunatnego. Zwierzę rażone leży najczęściej bez ruchu, po tym podnosi się do pozycji siedzącej, jest zamroczone, z trudem podnosi się na nogi, wykonuje ruchy menażowe (w koło), często spotyka się niedowłady i bezwłady mięśni, np. kończyn, żuchwy (opada dolna szczęka) itp. Objawy te mogą ustąpić po pewnym czasie lub pozostają trwałe zmiany (głuchota, ślepota).

Leczenie zwierząt rażonych prądem lub piorunem jest podobne do leczenia udarów, przy czym nie wskazane jest stosowanie zimnych okładów, lewatyw i upustów krwi. Lepiej jest wezwać lekarza weterynaryjnego a w międzyczasie stosować sztuczne oddychanie, masaże i rozcieranie skóry. W wypadkach oparzań i ran — leczyć je należy maściami lub zasypkami przeciwzapalnymi i łagodzącymi np. kseroform, dermatol, jodoform, maść borna, cynkowa, pelidolowa, ichtiolowa, tranowa.

Wynik leczenia porażeń zależy przede wszystkim od stanu porażenia. Silne stany porażenia zwykle kończą się śmiercią. W lżejszych wypadkach można zwierzę wyleczyć przez udzielenie mu natychmiastowej pomocy, której sposoby omówiłem wyżej.

R. Fitko

Siejmy słonecznik i kukurydzę

Druga połowa czerwca i lipiec są najtrudniejszymi miesiącami dla żywienia inwentarza żywego. W tym to czasie wypadają u nas największe upały. Liche pastwisko jest tak spalone od słońca, że krowy, konie czy owce prawie nic na nim dla siebie nie znajdują. Sprzątnięte siano również nie nadaje się do spasania przez zwierzęta, głównie ze względu na swoją świeżość (niewypocone).

W tym okresie jedynym wyjściem z trudnej sytuacji paszowej jest dostatek zielonek i kiszonek. Czasami jednak przy nadmiernej suszy zielonki zawodzą. Wówczas jedyną paszą, która może uratować krowy przed nadmiernym spadkiem produkcji staje się dobrze przyrządzona kiszonka. Ażeby mieć jej pod dostatkiem, należy już teraz o tym pomyśleć. Pod koniec czerwca mamy pole wolne po wyce ozimej, sprzątniętej na zieloną paszę, lub po rzepaku ozimym. Na tych wolnych polach należy jak najszybciej posiać poplony. Najlepiej do tego celu nadają się takie rośliny, jak kukurydza i słonecznik.

Rośliny te wysiane w końcu czerwca lub na początku lipca do jesieni zdążą się dostatecznie rozwinąć i dadzą obfitą ilość zielonej masy. Należy je siać dosyć gęsto, zarówno w mieszance, jak też i oddzielnie, chodzi nam bowiem o jak największą ilość zielonych i dostatecznie jeszcze młodych roślin w jesieni.

Późną jesienią zbieramy z naszych pól zieloną seradelę sianą jako poplon po życie, łubin słodki również jako poplon po oziminach, owsie lub jęczmieniu. Liście z buraków, marchwi, brukwi, kapusty i inne zielone części roślin, i całą tę zieloną masę zakiszamy.

Wszystkie rośliny zawierające pokaźną ilość cukrów kiszą się bardzo łatwo, dając dobrą, soczystą kiszonkę. Trudniej natomiast kiszą się te rośliny, które zawierają mniej cukrów, a za to więcej białka. Do trudno zakiszających się należą łubin, seradela, wyka, koniczyna i inne motylkowe i strączkowe. Posiadają one jednak dużą wartość odżywczą, z tych też względów powinny się znaleźć w kiszonce. Kisimy je przeto razem z kukurydzą i słonecznikiem jako roślinami zawierającymi duże ilości cukrów. Mieszanka taka dość dobrze się kisi. W ten sposób w okresie kryzysowych miesięcy letnich, mamy dla inwentarza żywego pod dostatkiem dobrej, soczystej i mlecznej paszy. Ażeby w roku następnym inwentarz nasz nie głodował, trzeba już teraz siać słonecznik i koński ząb. (P.a)

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Z obrad »Wielkiej Czwórki« w Paryżu

Przedmiotem paryskich obrad ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w ubiegłym tygodniu była sprawa uregulowania stosunków w Berlinie. Delegacja radziecka w dalszym ciągu wykazuje bardzo dużo dobrej woli i szczerą chęć osiągnięcia porozumienia. Nie można tego powiedzieć o przedstawicielach mocarstw zachodnich, którzy z uporem dążą do obalenia tych zasad, które stanowiły podstawę współpracy czterech mocarstw na terenie Niemiec i Berlina. Okazało się to przy omawianiu sprawy przywrócenia działalności Komendantury Sojuszniczej w Berlinie. Minister Wyszyński w imieniu delegacji radzieckiej proponował, aby działalność Komendantury opierała się w dalszym ciągu na zasadach statutu z r. 1946, który przewidywał także, że w uchwałach Komendantury obowiązuje jednomyślność. Natomiast propozycje mocarstw zachodnich przedstawione przez p. Achesona zmierzają do usunięcia zasady jednomyślności.

Delegacja radziecka występuje zdecydowanie w obronie zasady jednomyślności czterech mocarstw, jako najbardziej istotnej podstawy porozumienia i współpracy. Natomiast przedstawiciele mocarstw zachodnich pod kierownictwem Achesona zwalczają zasadę jednomyślności, która jest solą w oku dla Amerykanów.

Podobnie jak w sprawie Niemiec Amerykanie dążą do podporządkowania swej kontroli całych Niemiec — tak w sprawie Berlina chcieliby oni zawładnąć tym miastem i uczynić z niego ekspozyturę swoich wpływów i interesów w strefie radzieckiej. Starają się oni przy tym narzucić swój dyktat delegacji radzieckiej, podobnie, jak narzucili go delegacjom brytyjskiej i francuskiej. Rzecz prosta, że metoda jednostronnego dyktatu nie prowadzi do porozumienia.

Po wymianie poglądów na sprawę uregulowania zagadnienia Berlina na posiedzeniu w dniu 10 czerwca ministrowie spr. zagranicznych czterech mocarstw przystąpili do omawiania sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. W imieniu delegacji radzieckiej minister Wyszyński przedstawił następujące propozycje odnośnie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

1) Rządy USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR mają przedstawić Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w ciągu trzech miesięcy projekty traktatu pokojowego z Niemcami.

2) Projekty traktatu pokojowego z Niemcami mają przewidywać, że wojska okupacyjne wszystkich mocarstw zostaną wycofane z Niemiec w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego.

3) Na obecnej sesji Rady Ministrów Spr. Zagranicznych ma być zakończona praca nad rozpatrzeniem procedury przygotowania traktatu pokojowego.

Powyższe propozycje radzieckie wywołały konsternację wśród przedstawicieli mocarstw zachodnich. Usiłowali oni między innymi dowieść, że przez przygotowanie odrębnego projektu traktatu pokojowego z Niemcami przez każde z mocarstw powstaną cztery różne projekty, które będą trudne do uzgodnienia.

W związku z obecną sesją ministrów spr. zagranicznych „Wielkiej Czwórki" należy dodać, że jednomyślność przedstawicieli mocarstw zachodnich w sprawach dotyczących Niemiec jest tylko pozorna. W rzeczywistości pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, W. Brytanią i Francją istnieją duże rozbieżności i sprzeczności poglądów i interesów. Świadczą o tym częste rozmowy, jakie odbywają we trójkę pp. Acheson, Bevin i Schuman.

Jest rzeczą oczywistą, że ci dwaj ostatni nie wiele mają do powiedzenia i muszą się podporządkować dyktatowi Amerykanów. Dlatego wystąpienia Bevina i Shumana są tylko powtórzeniem tego, co powiedział p. Acheson.

Władze amerykańskie szykanują statki polskie

Władze amerykańskie stosują obecnie szykany wobec statków polskich przybywających do Nowego Jorku. I tak w dniu 3-go czerwca zawinął do portu nowojorskiego „Batory". Pod pozorem śledztwa w sprawie Eislera statek został poddany ścisłemu badaniu ze strony amerykańskich władz śledczych.

Załodze i kapitanowi zakazano zejścia na ląd w czasie pobytu „Batorego" na amerykańskich wodach terytorialnych. Wszystkich członków załogi w liczbie 350 poddano szczegółowemu przesłuchaniu. 111 pasażerów, którzy przybyli na pokładzie „Batorego" skierowano na wyspę Ellis dla przesłuchania ich przez władze imigracyjne.

Po przeprowadzeniu długich dochodzeń, amerykańskie władze imigracyjne oświadczyły, że „nie mają żadnych pretensji" do Batorego" i że może odpłynąć on z Nowego Jorku gdy będzie gotów do odjazdu.

Tę samą metodę zastosowano wobec „Sobieskiego", który przybył do portu nowojorskiego w dniu 7 czerwca. Zaraz po jego przybyciu na pokład weszli funkcjonariusze straży granicznej, urzędu imigracyjnego i agenci urzędu śledczego. Wszyscy pasażerowie „Sobieskiego" w liczbie 447 zostali poddani dokładnemu badaniu dokumentów. 26 z nich władze amerykańskie osadziły na wyspie Ellis, twierdząc, że paszporty ich nie są w porządku.

Szykany, stosowane przez władze amerykańskie wobec statków polskich wywołały oburzenie opinii publicznej w Ameryce. Szereg dzienników poświęcił tej sprawie artykuły i notatki. Pisma te zgodnie stwierdzają, że tego rodzaju szykany ośmieszają jedynie władze amerykańskie i świadczą o tym, że w Stanach Zjednoczonych używa się obecnie metod, stosowanych w państwach policyjnych. Zatrzymanie pasażerów polskiego statku na wyspie Ellis pod pozorem, że paszporty ich nie są w porządku, było wyrazem zemsty biurokratycznego tyrana — Toma Clarka, który — jako minister sprawiedliwości dopuszcza się ostatnio nadużyć władzy, przekraczających wszelkie granice.

Jeden z dzienników pisze, że postępowanie władz amerykańskich graniczy w tym wypadku z „nieodpowiedzialnym błazeństwem".

Stany Zjednoczone na progu kryzysu gospodarczego

Na łamach prasy amerykańskiej coraz częściej spotyka się wiadomości o mnożących się objawach kryzysu gospodarczego w Stanach Zjenoczonych. Do tych objawów należy przede wszystkim stały wzrost bezrobocia. Nie dawniej jak z początkiem bieżącego miesiąca biuro statystyczne U.S.A. ogłosiło, że w ciągu maja br. liczba bezrobotnych wzrosła o 278 tysiące osób. Biuro to ocenia ogólny stan bezrobocia na 3 miliony 289 tysięcy osób. Liczba ta nie odpowiada jednak rzeczywistości. Statystyki amerykańskie nie zaliczają bowiem do bezrobotnych tych którzy są bez pracy mniej niż 30 dni, a dalej tych których zatrudnieni są tylko częściowo, choćby to była 1 godzina w tygodniu. W rzeczywistości liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych sięga obecnie 5 milionów, a liczba zatrudnionych tylko czasowo jest znacznie większa.

Należy dodać, że spadek zatrudnienia w miesiącu maju był dla kół gospodarczych U.S.A. dużą niespodzianką ponieważ w związku z sezonowymi zajęciami w rolnictwie oczekiwano raczej spadku bezrobocia.

Drugim objawem kryzysowym w Stanach Zjednoczonych jest spadek produkcji przemysłowej, który wynosi 12 proc, w stosunku do takiego samego okresu w ubiegłym roku. Wybitnie spadła produkcja stali, która obecnie nie pokrywa zapotrzebowania krajowego rynku.

Bardzo poważnie spadły płace w wielu gałęziach produkcji. W związku z tym obniżyły się obroty w handlu. W samych tylko domach towarowych utargi zmniejszyły się o 24 proc. Wywóz zagranicę spadł o 37 proc. Spadły również ceny artykułów rolnych. Pomimo ich spadku daje się zauważyć poważne zmniejszenie spożycia. Jest to najbardziej wymowny dowód, że dochód przeciętnego obywatela amerykańskiego stale się kurczy.

Obecne zjawiska kryzysowe w Stanach Zjednoczonych uderzają tylko w człowieka pracy. Natomiast zyski wielkich koncernów trzymają się wygórowanym poziomie. Zyski te w ubiegłym roku były większe niż kiedykolwiek. W stosunku do 1939 roku były one czrokrotnie wyższe. Szereg koncernów wykazało w pierwszym kwratale bieżącego roku większe zyski, aniżeli w tym samym okresie ubiegłego roku.

Fakty powyższe świadczą, że pomimo rozpoczynającego się kryzysu, rosną zyski miliarderów i milionerów amerykańskich, do których kieszeni idzie coraz większa część dochodu społecznego. Dzieje się to kosztem przeciętnego obywatela amerykańskiego, który coraz bardziej musi zaciskać pasa.

Strajk robotników rolnych we Włoszech trwa

Jak już donosiliśmy, w drugiej połowie maja wybuchł we Włoszech strajk robotników rolnych, który w szybkim tempie rozszerzył się na cały kraj. W chwili obecnej strajkuje we Włoszech ponad 2 miliony robotników rolnych. Równocześnie w wielu prowincjach odbywają się manifestacje strajkujących robotników, w których biorą udział także małorolni chłopi. Strajkujący robotnicy postanowili kontynuować strajk także w okresie żniw, o ile postulaty ich nie zostaną uwzględnione.

Nieugięta postawa strajkujących robotników rolnych zmusiła właścicieli ziemskich do nawiązania pertraktacji w celu zakończenia strajku. Obecnie toczą się pomiędzy przedstawicielami obu stron rokowania w sprawie zawarcia jednolitej umowy zbiorowej dla całych Włoch. Dotychczas na to obszarnicy nie chcieli się zgodzić. Na posiedzeniu w dniu 9 czerwca uzgodniono, że zostaną podjęte natychmiast rozmowy w sprawie umowy zbiorowej w obrębie poszczególnych prowincji a najpóźniej w listopadzie zostanie zawarta ogólnokrajowa umowa zbiorowa. Osiągnięte zostało również porozumienie w sprawie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Wskazuje to na to, że strajk włoskich robotników rolnych zakończy się ich zwycięstwem.

Rywalizacja pomiędzy USA a Wielką Brytanią

Pomimo że państwa kapitalistyczne stworzyły na terenie międzynarodowym wspólny front przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — sprzeczności pomiędzy nimi nie maleją, ale rosną. Źródłem tych sprzeczności jest walka o wpływy i rynki zbytu, następstwo niepohamowanej żądzy zysków kapitalistów w tych krajach.

Korespondent amerykańskiego dziennika „Now Jork Times" doniósł niedawno o wzrastającej rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią na Bliskim Wschodzie. Pisze on, że współpraca anglo-amerykańska w tej części świata ogranicza się jedynie do wspólnego frontu antyradzieckiego, natomiast we wszystkich innych sprawach panują poważne rozbieżności.

Rozbieżności te występują ze szczególną jaskrawością, gdy chodzi o naftę i sprawę Palestyny. Anglicy z niepokojem patrzą na to, że Amerykanie wzmacniają swe wpływy w przemyśle naftowym krajów bliskiego Wschodu.

Aby podtrzymać swoje wpływy w tych krajach,Anglicy kokietują Arabów i dążą do załatwienia sprawy palestyńskiej na ich korzyść. Natomiast Stany Zjednoczone uważają, że najlepszą gwarancją ich wpływów na Bliskim Wschodzie byłoby rozwiązanie zagadnienia Palestyny w sposób korzystny dla państwa Izrael.

Drugim przykładem sprzeczności pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi jest nieporozumienie, jakie pomiędzy obu tymi państwami zaistniało ostatnio na tle układu handlowego pomiędzy W. Brytanią a Argentyną. W myśl tego układu Argentyna ma dostarczać Anglikom mięso, w zamian za co Anglia ma eksportować do Argentyny wyroby przemysłowe. Układ ten wzbudził mocne niezadowolenie i obawy wśród kapitalistów amerykańskich, którzy również zabiegają o zdobycie rynku argentyńskiego... Dlatego też rząd amerykański skierował do rządu brytyjskiego notę, w której protestuje przeciw temu układowi, twierdząc między innymi, że układ ten godzi w interesy amerykańskie w Argentynie i że jest sprzeczny z Międzynarodową Kartą Handlową, opracowaną na konferencji w Hawanie.

W związku z tym protestem, przypuszczają, że ratyfikacja brytyjsko-argentyńskiego traktatu handlowego ulegnie zwłoce.

Przytoczone przez nas fakty świadczą, że pomiędzy Anglikami i Amerykanami stosunki nie układają się sielankowo i za osłoną pozorów współpracy toczy się pomiędzy nimi walka, w której obie strony uciekają się do bardzo niewybrednych metod.

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

PROCES PRZECIW SPISKOWCOM W PRADZE. Przed trybunałem państwowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 15 spiskowcom, oskarżonym o przygotowywanie zbrojnego zamachu stanu w Czechosłowacji i współpracę z urzędnikiem ambasady brytyjskiej kapitanem Wildashem, który został niedawno wydalony za działalność przeciw republice czechosłowackiej. Akt oskarżenia zarzuca zdrajcom, że zamierzali obalić obecny ludowo-demokratyczny ustrój w Czechosłowacji, aby przemocą wprowadzić dyktaturę wojskową i kapitalistyczną.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH. Włoskie ministerstwo pracy opublikowało dane, stwierdzające, że w dniu 30 kwietnia było we Włoszech 2.038.194 bezrobotnych. Koła gospodarcze we Włoszech utrzymują, że dane te są znacznie niższe od rzeczywistych.

CHŁOPI RUMUŃSCY ODWIEDZĄ ZWIĄZEK RADZIECKI. Z inicjatywy rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej wkrótce uda się do ZSRR delegacja, złożona ze 150 robotników rolnych oraz drobnych i średnich chłopów. Delegaci zwiedzą majątki państwowe, kołchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe.

SUKCESY GRECKIEJ ARMII DEMOKRATYCZNEJ. W wyniku natarcia greckiej armii demokratyczne, pasmo górskie Grammos w Grecji północno-zachodniej zostało całkowicie oczyszczone od nieprzyjaciela. Po bitwie pod Patoma, w której wojska faszystowskie poniosły klęskę, wycofały się one całkowicie z rejonu Grammos. Wojska demokratyczne zajęły wszystkie miejscowości położone w tych górach. W pobliżu Olimpii wojska demokratyczne zajęły szereg miejscowości, zadając wojskom ateńskim poważne straty.

ŻONA EISLERA NADAL W WIĘZIENIU. Sędzia federalny odmówił uwolnienia za kaucją żony Gerharda Eislera, którą aresztowano po wyjeździe jej męża z USA. Pozostanie ona w więzieniu aż do czasu deportowania jej z granic Stanów Zjednoczonych.

BITWA NA ULICACH MARSYLII. Z początkiem ubiegłego tygodnia doszło w Marsylii do prawdziwej bitwy pomiędzy 500 żołnierzami oddziałów senegalskich a oddziałami policji i żandarmerii sprowadzonymi z całego miasta. W wyniku zajść zostali zabici jeden Senegalczyk i jeden policjant, a kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Zajścia wybuchły w chwili, gdy Senegalczycy wystąpili w obronie jednego ze swych towarzyszy, którego policja usiłowała aresztować za sprzeczkę uliczną.

JESZCZE JEDEN MARSZAŁEK HITLEROWSKI UNIEWINNIONY. Były marszałek lotnictwa hitlerowskiego Hugo Sperrle, który między innymi kierował nalotami na Londyn, został uwolniony przez niemiecki sąd denazyfikacyjny w Norymberdze.

ANGLOSASI MONTUJĄ BLOK POŁUDNIOWY. Z końcem ubiegłego miesiąca przebywał w Atenach przedstawiciel Unii Południowo-Afrykańskiej, który prowadził rozmowy na temat utworzenia „bloku południowego". W skład tego bloku weszłyby kraje kontynentu afrykańskiego i kraje śródziemnomorskie.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

W całym kraju powstają komitety obrońców pokoju

We wszystkich wojewódzkich miastach kraju odbywają się zgromadzenia sprawozdawcze z Parysko - Praskiego Kongresu Pokoju. Uczestnicy zgromadzeń manifestują swą całkowitą solidarność z uchwałami Kongresu. Na zgromadzeniach dokonywane są wybory wojewódzkich komitetów obrońców pokoju.

W Poznaniu na odbytym zebraniu sprawozdawczym przyjęto rezolucję, która wyraża niezłomne przekonanie zebranych, że potężniejący z każdym dniem obóz obrońców pokoju unicestwi niecne plany podżegaczy wojennych.

Podobne zebrania odbyły się w Łodzi, Krakowie i Szczecinie. W Krakowie przemawiał m. in. dr Andrzej Wojtkowski, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, uczestnik Kongresu Pokoju w Pradze. Stwierdził on, iż sprawa utrwalenia pokoju jest sprawą wszystkich ludzi, bez względu na ich wierzenia religijne, światopoglądy i rasę. Przemawiający na tym zgromadzeniu red. Ostap - Dłuski oświadczył: „Moralna i polityczna jedność narodów państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim — główną siłą obozu pokoju, staje się opoką, o którą rozbiją się plany wojenne imperialistów".

50 tys. ton żyta na pomoc przednówkową

Czerwiec był zawsze najcięższym okresem gospodarczym dla niezamożnych gospodarstw rolnych. Okres ten jest niemal zawsze wykorzystywany przez bogatych gospodarzy, którzy za udzieloną pomoc w postaci zboża, kartofli czy innych artykułów, wyzyskują biedotę i małorolnych.

Aby nie dopuścić do wyzysku przez bogaczy wiejskich drobnych rolników — państwo przystąpiło do zorganizowania pomocy przednówkowej, na którą przeznaczono 50.000 ton żyta.

W ramach tej pomocy mało i średniorolni chłopi będą mogli nabywać w gminnych spółdzielniach mąkę i otręby po cenie niższej o 10 do 15% od ceny obowiązującej na rynku. W zależności od sytuacji materialnej i liczebności rodziny potrzebujący będą mogli kupić 80 kg mąki i 15 kg otrąb, lub 40 kg mąki i 1,5 kg otrąb. Ci, którzy nie będą w stanie zapłacić za mąkę gotówką, będą mogli kupić ją na kredyt.

Przy zakupach na kredyt wymagane będą zaświadczenia miejscowego sołtysa, stwierdzające istotną potrzebę udzielenia kredytu. Zaświadczenia te muszą być poświadczone przez Zarząd Gminny Z. S. Ch.

Z tegorocznej akcji przednówkowej będzie mogło skorzystać ponad 500 tys. rodzin chłopskich.

Anglik przyjął obywatelstwo polskie

W tych dniach Ministerstwo Administracji Publicznej nadało obywatelstwo polskie kierownikowi brytyjskiego ośrodka informacyjnego w Polsce „British Council", G. C. Bidwellowi.

Zrzekając się obywatelstwa angielskiego p. Bidwell złożył pisemną deklarację, w której między innymi oświadczył:

Zdecydowałem się opuścić Armię w 1943 roku, ponieważ sądziłem, że będę mógł poświęcić się pracy na rzecz idei, którą według mnie reprezentował brytyjski sposób życia i, która w świecie powojennym mogłaby się znacznie przyczynić do umocnienia pokoju światowego. Dziś wydaje mi się, że ta wielka idea brytyjska została sprzedana „Nowemu Światu" za amerykańskie dolary, który może istnieć jedynie przy pomocy wojny, podboju i zaboru imperialistycznego.

Podczas 3 i pół-letniego pobytu mego w Polsce — pisze dalej Bidwell — przekonałem się, że Rząd Polski popierany przez naród pragnie pokoju i walczy o pokój.

Polska pragnie współpracy z narodem angielskim na polu kulturalnym, albowiem wierzy — i słusznie wierzy — że naród angielski jest lepszy, niż jego obecny rząd. Ale Polska nie chce wpływów rządu, który zaangażowany jest w polityce Paktu Atlantyckiego i Planu Marshalla. Ponieważ sądzę, że Polacy, zajmując tego rodzaju postawę — mają rację i ponieważ British Council gdyby stanął na tym stanowisku, nie mógłby uniknąć konfliktu z rządem brytyjskim — moja praca tutaj staje się niemożliwa. Z tej też racji złożyłem swoim władzom przełożonym w Londynie rezygnację z zajmowanego przeze mnie stanowiska, gdyż pragnę się osiedlić w Polsce i pracować dla dobra ludzkości.

Proces zdrajców

W dniu 7 bm. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces przeciwko Feliksowi Burdeckiemu, Janowi Emilowi Skiwskiemu, Marianowi Maakowi, Piotrowi Paliwodzie - Matiolańskiemu i Ewie Janinie Smolce, oskarżonym o współpracę w okupacyjnej prasie niemieckiej, wydawanej w języku polskim.

Oskarżeni Burdecki i Skiwski sądzeni są zaocznie, gdyż zaraz po wyzwoleniu zbiegli za granicę, gdzie ukrywają się dotychczas.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, wszyscy oskarżeni byli wiernymi służalcami hitlerowskiego okupanta. Pisząc w szmatławcach niemieckich, wydawanych w języku polskim, siali oni zwątpienie w sercach umęczonego narodu polskiego, popełniając tym samym przestępstwo w stosunku do swego narodu.

To nikczemne postępowanie oskarżonych było konsekwencją ich antydemokratycznej i antyradzieckiej postawy znanej jeszcze z okresu przedwojennego i podczas okupacji. Wyraz swym przekonaniom dawali oni niejednokrotnie w swych artykułach.

W pierwszym numerze „Przełomu" z 1944 roku Skiwski pisał: „Ten, kto podminowuje tor, po którym ma przejść niemiecki pociąg z wojskiem lub amunicją, kto niszczy wiertarkę w fabryce zbrojeniowej lub podpala wojskowy magazyn aprowizacyjny, ten działa na korzyść nacierającej Armii Czerwonej. Każdy taki akt jest wiązaniem sił niemieckich u nas w kraju, tych sił, które wraz ze swoimi towarzyszami na wschodzie powołane są do spełnienia epokowej misji odegnania czerwonej szarańczy".

Jak widzimy, ci zdrajcy własnego narodu, stając do współpracy z Niemcami woleli patrzeć na miliony osób ginące w obozach i krematoriach, niż widzieć niepodległość przyniesioną przez Armię Radziecką.

Ograniczenie wypasu bydła w lasach

Niedostateczna ilość pastwisk w wielu okolicach kraju skłania często rolników do pasania bydła w lasach. Nie przynosi to jednak rolnikom spodziewanych korzyści, a z reguły pociąga za sobą duże szkody w gospodarstwie leśnym.

Rolnicy powinni pamiętać, że szlachetniejsze rasy bydła chorują, a często nawet padają na skutek chorób nabytych na ubogich pastwiskach leśnych. Pasza leśna nie tylko nie przedstawia większej wartości odżywczej, lecz — co więcej — obfituje zwykle w składniki, które działają wręcz szkodliwie na stan zdrowotny zwierzęcia, powodując kolkę, biegunkę, krwawy mocz itp. Ponadto bydło narażone jest w lesie stale na atak groźnych pasożytów, jak giez bydlęcy.

Straty, jakie z powodu wypasu ponosi gospodarka leśna, są jeszcze bardziej dotkliwe. Bydło ubija glebę lub — na zboczach górskich — obnaża ją całkowicie z wierzchniej, urodzajnej warstwy, co następnie niezmiernie utrudnia skuteczny obsiew gruntu nasionami drzew i krzewów leśnych. Tratuje młodniki lub objada młode pędy i liście drzew i krzewów, powodując zahamowanie ich wzrostu i nieprawidłowy rozwój. Uszkadza korzenie i pnie starszych drzew, narażając je na niebezpieczeństwo opadnięcia przez różne szkodliwe owady, grzyby pasożytujące itp.

O ile dawniej — przystosowaniu metod gospodarki zrębowej tolerowano w niektórych okolicach zwyczaj wypasu bydła w lesie, o tyle dziś przy przejściu z gospodarki zrębowej na bezzrębową, zwyczaj ten należy uznać jako szczególnie szkodliwy, gdyż w nowym systemie gospodarczym odnowienie lasu odbywa się na całej jego powierzchni i choćby tylko z tego powodu wymaga bezwzględnego wyłączenia gruntów leśnych z użytkowania pastwiskowego.

W związku z tym władze leśne coraz bardziej ograniczają wypas bydła w lesie i liczyć się należy, że wypas leśny zostanie całkowicie zabroniony. Zainteresowani rolnicy będą musieli tak planować gospodarkę na swoich zagonach, żeby zapewnić bydłu własną paszę.

Odznaczenie księży-patriotów

W uznaniu położonych zasług dla dobra ludu podczas okupacji i obecnie, Prezydent R. P. nadał wysokie odznaczenia dwom księżom.

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony pośmiertnie ks. biskup dr. Władysław Góral, zaś Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski ks. Jan Mazur.

Aktu wręczenia odznaczeń, pośmiertnego ks. biskupowi Władysławowi Góralowi i ks. Janowi Mazurowi dokonał woj. lubelski.

Po otrzymaniu odznaczenia, ks. Mazur — proboszcz parafii Horysiów w pow. zamojskim, złożył na ręce wojewody podziękowanie dla Rządu Rzeczypospolitej. W złożonym podziękowaniu ks. Mazur oświadczył, iż jego największym życzeniem jest, aby stosunki między Kościołem a Państwem w jak najkrótszym czasie ułożyły się najlepiej.

„Dzisiejsza uroczystość wręczenia odznaczeń — oświadczył ks. Mazur — jest najlepszym dowodem właściwego stosunku Państwa do Kościoła".

Ochrona lasu przed pożarem jest obowiązkiem każdego obywatela

W okresie powojennym największe nasilenie pożarów leśnych przypadło w r. 1947, kiedy to pastwą płomieni padło blisko 44 tysięcy ha lasów, wartości ponad 2 miliardy zł. W tej tak groźnej dla gospodarki leśnej sytuacji Ministerstwo Leśnictwa podjęło na szeroką skalę akcję przeciwpożarową przy współudziale wojska, władz bezpieczeństwa, organów administracji publicznej, resortów komunikacji oraz poczt i telegrafów. Akcja ta polegała z jednej strony na oczyszczaniu lasów z materiałów łatwopalnych, z drugiej zaś strony na usprawnieniu działania pogotowia przeciwpożarowego.

Dzięki tym środkom osiągnęło Ministerstwo Leśnictwa w ciągu ostatnich dwóch lat znaczną poprawę sytuacji na odcinku ochrony lasów, bo oto już w r. 1948 statystyka zanotowała spadek ilości wypadków pożarów o 43 proc. i zmniejszenie się powierzchni objętej klęską o 78 proc.

Czy jednak niebezpieczeństwo pożarów zostało całkowicie zażegnane?

Nie ulega wątpliwości, że niebezpieczeństwo to można sprowadzić do minimum, jeśli z administracją leśną współpracować będą w zakresie ochrony lasów najbliżsi sąsiedzi lasu — ludność wiejska, od której wymaga się: a) wzmożenia ostrożności przy manipulowaniu ogniem w pobliżu lasów, b) natychmiastowego meldowania o zauważonym zagrożeniu pożarowym najbliższym posterunkom MO, c) pospieszenie z pomocą drużynom ratowniczym w wypadku stwierdzenia niebezpieczeństwa pożaru lasu.

Zaznaczyć należy, że wypełnienie tych trzech zasadniczych warunków jest bezwzględnym obowiązkiem każdego obywatela.

Lotnictwo w walce ze szkodnikami lasów

Jednym z bardzo groźnych szkodników lasów sosnowych jest osnuja gwiaździsta. Szkodnik ten już w zeszłym roku w dużych ilościach pojawił się w lasach: woj. śląsko-dąbrowskiego, łódzkiego i kieleckiego.

Do walki z osnują zostało użyte nawet lotnictwo. W roku ubiegłym przy pomocy lotnictwa opylono arsenianem wapnia ponad 17 tys. ha lasów. W roku bieżącym lotnicy od 20 maja do 10 czerwca przeprowadzili 370 lotów, podczas których rozpylili 300 ton arsenianu wapnia niszcząc osnuję na przestrzeni 25 tys. ha.

Przyczyną groźnego rozprzestrzenienia się licznych szkodników leśnych jest niewłaściwie prowadzona dotychczas gospodarka leśna. Dlatego obecne zwalczanie osnui przy pomocy środków chemicznych jest akcją doraźną. Dalszym etapem walki będzie przeprowadzona zmiana gospodarki leśnej. W miejsce lasów jednogatunkowych wprowadzone zostaną lasy mieszane i różnowiekowe.

Zwalczanie nosacizny u koni

Nosacizna jest chorobą zwierząt bardzo trudną do rozpoznania. Choroba ta może się rozwijać i przenosić na inne zwierzęta w formie ukrytej przez miesiące, a nawet lata. Jedynym środkiem, który ujawnia nosaciznę, jest malleina, którą podaje się koniom do wewnątrz. Zwierzęta reagujące na malleinę są chore na nosaciznę i muszą być wybite ze względu na niebezpieczeństwo rozszerzenia się tej zarazy.

W związku z tym państwowa służba weterynaryjna rozpoczęła z początkiem czerwca br. powszechną i planową malleinizację wszystkich koni na terenie województw: kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, łódzkiego, rzeszowskiego, śląsko - dąbrowskiego, warszawskiego, m. st. Warszawy i m. Łodzi.

Wszystkie konie, u których za pomocą malleiny wykryto nosaciznę, będą zabijane, a właściciele tych koni otrzymają odszkodowanie ze skarbu państwa.

30 miliardów zł. dodatkowych kredytów otrzyma w 1949 r. przemysł i rolnictwo

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 30.V. br. zostały zatwierdzone dodatkowe kredyty inwestycyjne na rok 1949 w łącznej sumie 30.152.501 tys. zł. Z sumy tej przeznaczono: 13,4 mild. zł. na inwestycje przemysłowe, 3 mild. zł na komunikację i łączność, 3 mild. zł na potrzeby rolnictwa i leśnictwa, 3,5 mild. zł na budownictwo mieszkaniowe. Pozostałe sumy zostaną zużyte na rozbudowę urządzeń w przemyśle górniczym, budowę linii wysokiego napięcia koniecznych dla uruchomienia nowych fabryk, budowę nowych dróg, mostów, regulację rzek i inne tego rodzaju inwestycje.

Kredyty dla rolnictwa są przeznaczone na likwidację odłogów, rozbudowę przemysłu przetwórczo - rolnego i roboty melioracyjne.

Na cele socjalne, obejmujące: szkolnictwo, kulturę, zdrowie, pracę i opiekę społeczną przewidziana jest kwota 1.670.520 tys. zł. Z sumy tej 300 milionów zł przeznaczono na potrzeby budowlane szkolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem dokończenia budowy szkół podstawowych, budowanych dotychczas ze środków społecznych.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał plan trzyletni

W wyniku powziętych zobowiązań przez załogi fabryczne w ramach Czynu Kongresowego, zakłady podległe Zjednoczeniu Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonały w dn. 1 czerwca trzyletni plan produkcyjny. Plan ten dla Zjednoczenia Maszyn i Narzędzi Rolniczych przewidywał wykonanie do końca br. produkcji wartości 105.225 tys. zł według cen z 1937 r. Na dzień 1 czerwca Zjednoczenie wykonało wyznaczoną produkcję, przekraczając jej wartość o przeszło 20 tys. zł według cen z 1937 r.

Podwyższenie wałów ochronnych na Żuławach

W sezonie tegorocznych silnych sztormów na Bałtyku zostały poprzerywane przez morze wysokie wały ochronne, które zabezpieczają uprawne doliny Żuław, położone poniżej poziomu morza. Wdzierająca się woda zalała przy tym około 3 tys. ha uprawnych pól.

Obecnie służba wodno - melioracyjna przystąpiła do zasypywania wyrw powstałych przez podmycie, a następnie do podwyższenia wałów na długości 150 km, tak, aby mogły one przetrzymać największe nawet fale sztormowe.

Różne wiadomości

KOBIETA STAROSTĄ

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi postanowiono stanowisko starosty północnej części miasta powierzyć znanej działaczce społecznej Ligi Kobiet Marii Mikołajczyk.

Ob. Mikołajczyk jest pracownicą i działaczką spółdzielczą z okresu przedwojennego. W okresie okupacji doświadczała wielu represji ze strony hitlerowców. Kolportowała „bibułę" oraz czynnie działała na odcinku niesienia pomocy ukrywającym się przed Gestapo.

DYPLOMY DLA ROLNIKÓW WYRÓŻNIONYCH W AKJI „H".

460 rolników i pracowników gminnych spółdzielni woj. łódzkiego, którzy wyróżnili się przy kontraktowaniu trzody chlewnej, otrzymało dyplomy uznania i premie pieniężne.

BUDOWA DRÓG I MOSTÓW W KIELECCZYŹNIE

Na ostatnim posiedzeniu Woj. Rady Narodowej w Kielcach omawiano m. in. zagadnienie budowy i odbudowy dróg i mostów w woj. kieleckim. Do końca 1948 r. zbudowano, względnie przebudowano 152,5 km dróg; gruntowny remont przeprowadzono na długości 377 km. Poza tym odbudowano 2.757 m mostów.

Do końca br. doprowadzone będą do należytego stanu m. in. szosy: Warszawa — Kraków, Puławy — Radom — Opoczno, Radom — Ostrowiec — Opatów — Sandomierz.

DELEGACJA SPÓŁDZIELCÓW

W czasie od 16 do 27 maja na Ukrainie bawiła delegacja czołowych pracowników spółdzielczości wiejskiej i Zw. Samopomocy Chłopskiej, w skład której wchodzili: Chełchowski, (szef delegacji), Tepicht, Ignar, Bodalski i Pszczółkowski.

W czasie swego pobytu na Ukrainie, goście polscy zwiedzili szereg rejonów obwodu kijowskiego.

Delegacja przyjęta była przez sekretarza Komitetu Centralnego KP(b)U Chruszczowa.

GOSPODARZ NAPADNIĘTY PRZEZ STADO DZIKÓW

W niezwykłych opałach znalazł się rolnik Wacław Wrzelski, zamieszkały w miejscowości Zamek Wierzbłowski (pow. toruński). Ponieważ pola jego były stale niszczone przez dziki, zrozpaczony gospodarz uzbroił się w siekierę i wyszedł na pole z zamiarem odstraszenia zwierząt.

Jakież było przerażenie Wrzelskiego, gdy zbliżywszy się do kartofliska, ujrzał na polu stado dzików, liczące około 50 sztuk. Zwierzęta nie tylko nie uciekały z pola, lecz rzuciły się na gospodarza. Wrzelski uciekł do domu.

O rozmiarach szkód, jakie wyrządzają w w tej okolicy dziki, świadczyć może fakt, że w Zamku Wierzbłowskim w przeciągu jednej nocy zryły ponad 3 morgi zasadzonych ziemniaków.

ZWIĘKSZA SIĘ DOSTAWA TUCZNIKÓW.

Od 1 do 30 maja br. odstawiono do gminnych półdzielni 96.000 szt. tuczników, tj. o 26.000 więcej, niż było przewidziane w planie dostaw na maj. Do dnia 30 maja br. zakontraktowano w całym kraju około 1.300.000 szt. trzody chlewnej.

14-LETNIA SKRZYPACZKA.

Powiatowa Rada Narodowa w Krasnymstawie przyznała stypendium Józefie Magos, uczennicy miejscowej szkoły umuzykalniającej. 14-letnia Józefa Magos, córka małorolnego chłopa, wyróżniła się wybitnymi zdolnościami w grze na skrzypcach. Ojciec, nie mając funduszów na kształcenie, chciał ją zabrać ze szkoły. Jednak dyrektor szkoły umuzykalniającej, doceniając talent 14-letniej skrzypaczki, od stycznia br. dał jej całkowite utrzymanie, umożliwiając jej przez to samo dalsze kształcenie się.

LIKWIDACJA NIELEGALNYCH GARBARNI.

Likwidacja nielegalnego garbownictwa daje coraz lepsze rezultaty. Podczas gdy stosunkowo łatwo uporano się z nadużyciami w legalnie działających garbarniach i zlikwidowano w nich nielegalny garbunek, to nielegalne garbarnie „szaflikowe" nie zostały jeszcze całkowicie zlikwidowane. Dzięki systematycznej akcji Komisji Specjalnej produkcja „szaflikowa" uległa jednak poważnemu zahamowaniu.

Utyskując na wygórowane ceny obuwia lub też jego naprawy, nie zawsze sobie zdajemy sprawę z tego, że każda zlikwidowana „lewa" garbarnia, to krok do obniżki cen skóry i produkowanych z niej artykułów.

W r. 1948 wykryto ok. 250 nielegalnych garbarni i ukarano obozem pracy 735 garbarzy „szaflikowych" oraz handlarzy skórami surowymi i półfabrykatami. W I kwartale 1949 r. znalazło się w obozie pracy 227 szkodników tego typu.

JAK ADWOKAT „POMÓGŁ" ROLNIKOWI.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazał na jeden rok więzienia miejscowego adwokata — Gustawa Wellmana. Adwokat uzyskał z Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej konia na przydział dla jednego z rolników. Konia tego sprzedał po wyższej cenie.

Poza tym Wellman był oskarżony o wyłudzenie od klienta 20 tys. zł potrzebnych rzekomo na kaucję.

Nieuczciwy adwokat odwołał się od wyroku do Sądu Apelacyjnego, który podwyższył karę za manipulację z przydziałowym koniem do 2 lat więzienia, a za wyłudzenie pieniędzy skazał na 3 lata więzienia.

BEZROLNI PRZESIEDLAJĄ SIĘ NA ZIEMIE ODZYSKANE.

W maju br. z południowych powiatów woj. krakowskiego przesiedliło się na Ziemie Zachodnie 160 rodzin bezrolnych i małorolnych.

Dla osadników przeznaczono w maju br. 5.000.000 złotych na zakup koni i krów, 36 rodzinom udzielono bezzwrotnych zapomóg na początkowe zagospodarowanie się i pomoc siewną.

2000 ODBIORNIKÓW RADIOWYCH OTRZYMAJĄ SZKOŁY 22 LIPCA B.R.

Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju postanowił przekazać w dniu 22 lipca br. 2.000 radioodbiorników szkołom, przedszkolom, świetlicom, bursom, domom dziecka i internatom w całym kraju.

Ze względu na brak odbiorników bateryjnych, w lipcu radioodbiorniki otrzymają tylko te szkoły, które posiadają światło elektryczne, a które dotychczas nie zostały zradiofonizowane.

W tym celu kierownictwa i komitety rodzicielskie szkół zelektryfikowanych, które nie posiadają urządzeń radiowych, powinny jak najszybciej porozumieć się z Powiatowym Zarządem Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju lub Inspektoratem Szkolnym w celu uzyskania szczegółowych informacji w tej sprawie.

REGULACJA BRYNICY I PRZEMSZY UŁATWIŁA PRACĘ GÓRNIKOM

Do niedawna wody rzeki Brynicy, jak i sąsiednich rzek, Przemszy i Pogorii, z powodu przepuszczalnego podłoża koryta zalewały leżące pod rzekami chodniki okolicznych kopalń węgla. Praca w kopalniach była możliwa tylko przy zastosowaniu pomp o wielkiej sprawności, co jednak pociągało za sobą duże koszty. W roku 1923 jedna z kopalń została całkowicie zalana, przy czym w wypadku tym straciło życie kilkunastu górników.

W ub. r. Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do regulacji rzek: Brynicy, Przemszy i Pogorii. W roku bież. na rzekach tych wyłożono już koryta uszczelniające blokami kamiennymi. Po przeprowadzeniu robót, przeciekanie wody do podziemnych chodników kopalń znacznie się zmiejszyło i 70 proc. wszystkich pomp można było wycofać. Tym samym zaoszczędzono znaczne sumy wydatkowane na utrzymanie pomp i personelu obsługującego, a bezpieczeństwo pracy znacznie się zwiększyło.

HODOWLA SAREN I ZAJĘCY POD CIECHANOWEM.

Polski Związek Łowiecki wydzierżawił w ciechanowskim obszar leśno - polny około 15 tys. ha w celu hodowania zwierzyny dla terenów, na których wskutek wojny zwierzostan został wyniszczony. Wydzierżawiony obszar jest zasobny w zwierzynę i posiada korzystne warunki naturalne. Zwierzęta będą dokarmiane w okresie zimowym i strzeżone przed kłusownikami.

W sezonie polowań zwierzyna będzie wyłapywana w sieci i rozprowadzana w tych okolicach, gdzie zwierzyny brak. Tą drogą nastąpi stopniowe uzupełnianie zwierzostanu na obszarach na prawym brzegu Wisły, w kieleckim oraz na terenach przyczółkowych. Już w pierwszym roku hodowla dostarczy kilkuset sztuk zwierzyny, każdy następny rok będzie jej dawał tysiące.

BURZE GRADOWE.

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o szkodach poczynionych przez burze gradowe — m.in. w Kielecczyźnie. W pow. jędrzejowskim duże zniszczenia spowodował grad we wsi Tyniec, gm. Węgleszyn, gdzie zachodzi konieczność zaorania zasiewów. Również grady dotknęły, na szczęście w mniejszym stopniu, wieś Ślęcin, gm. Nagłowice. Donoszą także o zniszczeniach dokonanych przez burzę gradową w okolicach Szydłowa, w pow. buskim. W powiecie iłżeckim ucierpiały od gradu liczne wsie w gminach Lipsko, Sienno i Krempa.

Inwestycje w gromadzie

(W odpowiedzi ob. S. M. w pow. garwolińskim)

W liście do nas piszecie, że w gromadzie Waszej powstała inicjatywa budowania domu ludowego i remizy strażackiej. Mieszkańcy gromady postanowili opodatkować się dobrowolnie na ten cel i przystąpić do budowy. Powołany został komitet budowy, który gromadzi już potrzebny na ten cel materiał. Gromada ma zamiar u jednego z gospodarzy wydzierżawić plac a w zamian oddać mu polowanie na terenie gromady.

W związku z tym zapytujecie:

1. **Kto ma prawo podpisać umowę za całość gromady z właścicielem placu, aby umowa była ważna?**
2. **Czy do umowy będą potrzebne znaczki stemplowe?**
3. **Cey do budowy domu konieczny jest plan szczegółowy, czy wystarczy plan sytuacyjny, gdyż gromada ma zamiar starać się o zapomogę bądź pożyczkę od władz państwowych?**

Odpowiedź na punkt 1-szy. Dochody z polowania za zgodą wszystkich zainteresowanych mieszkańców gromady mogą być zgodnie z par. 30 rozporządzenia z 29.I.1937 r. o gromadach (Dz. U. Nr 9) przeznaczone na cele gromadzkie. W tym celu winna zapaść uchwała zebrania gromadzkiego, w którym mają prawo uczestniczyć wszyscy mieszkańcy gromady będący obywatelami polskimi bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat i mieszkają na obszarze gromady od 6-ciu miesięcy.

Zebranie gromadzkie zwołuje sołtys, który przewodniczy jego obradom. Na zebraniu gromadzkim winna zapaść uchwała o dzierżawie placu w zamian za prawo polowania. Jednocześnie zebranie gromadzkie winno **upoważnić dwuch członków zebrania do podpisania wspólnie z sołtysem umowy z zainteresowanymi.**

Przed podpisaniem umowy uchwała zebrania gromadzkiego winna być **zatwierdzona przez Powiatową Radę Narodowa**, do której należy ją przesłać za pośrednictwem Gminnej Rady Narodowej.

Odpowiedź na punkt 2-gi. Umowa dzierżawy placu w zamian za prawo polowania jest umową o nabycie praw majątkowych. Umowy takie podlegają podatkowi od nabycia praw majątkowych na podstawie dekretu z dnia 3.II.1947 r. (Dz. U.R.P. Nr 27). Według punktu 3-go art. 2-go tego dekretu od powyższego podatku są wolne osoby prawne, których dochód zgodnie ze statutem obracany jest w całości na cele ogólnej użyteczności. Z uwagi na to, że gromada jest osobą prawną i według przepisów obowiązana jest przeznaczać swe dochody w całości na cele użyteczności publicznej, omawiana umowa dzierżawy placu w zamian za prawo polowania jest wolna od podatku od nabycia praw majątkowych.

Odpowiedź na punkt 3-ci. Do budowy domu ludowego i remizy strażackiej potrzebny jest projekt techniczny, który podlega zatwierdzeniu władz budowlanych.

Wyjaśniamy jednocześnie, iż gromada będzie mieć wielkie trudności z otrzymaniem od władz państwowych pożyczki na budowę domu ludowego i remizy strażackiej, gdyż w zasadzie z jedynego dziś dostępnego dla samorządów źródła pożyczek Samorządowego Funduszu Wyrównawczego gromady tych pożyczek nie otrzymywały.

Warunkiem uzyskania pożyczki względnie dotacji jest zgłoszenie inwestycji do państwowego planu inwestycyjnego. Należy w tej sprawie odnieść się do Gminnej Rady Narodowej, prosząc ją o włączenie inwestycji do budżetu gminy z tym, że gromada udzieli na ten cel pomocy w formie składek dobrowolnych świadczeń w naturze. *Zgłoszenie* inwestycji do państwowego planu inwestycyjnego mieć może ten skutek, że gmina uzyskać może państwową pomoc na inwestycje jak również zapomogę Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na wewnętrzne wyposażenie domu ludowego i remizy strażackiej, ponadto taniej i łatwiej uzyskać będzie można przydział do budowy odpowiednich materiałów budowlanych. (p. t.)

Nie zapominajmy o pojeniu zwierząt

W okresie upałów ważną rzeczą jest dostarczenie zwierzętom dostatecznej ilości wody. Niedostatek wody w organizmie powoduje nadmierne zagęszczenie krwi i płynów tkankowych, powodując przez to osłabienie przemiany materii, a wydalanie szkodliwych produktów staje się utrudnione. W rezultacie prowadzi to do zmniejszenia przyrostu i wydajności zwierzęcia.

Woda jest również czynnikiem, za pomocą którego organizm reguluje temperaturę. Brak jej w czasie upałów prowadzi do przegrzania organizmu, co jest równie szkodliwe jak i przeziębienie.

O ile zwykle nie potrzeba przypominać o pojeniu krów i koni, to troska o zapewnienie dostatku wody kurom, świniom na okólniku i psom na uwięzi jest niedostateczna. *M-a*

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnik z Gałązek od Koźmina, pow. Krotoszyn: W dzisiejszym numerze naszego pisma podajemy szczegółowe wyjaśnienie w interesującej Was sprawie przychodowości szacunkowej z 1 ha dla celów podatku gruntowego.

Ob. J. Malinowski w pow. brzeskim: W sprawie pierwszej przesłaliśmy Wam powtórnie odpowiedź listem poleconym. Jeśli chodzi o możliwości starania się o rentę inwalidzką, to nasz Wydział Prawny wyraża opinię, że starania nie dadzą żadnego rezultatu, ponieważ sprawa jest przedawniona.

Ob. Smaga Jan w Stróży, pow. Limanowa: Sprawę Waszej gromady przesłaliśmy do Głównego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego z prośbą o jej zbadanie.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł 400.000. cała str. za tekstem zł 300.000 Reklamowe w tekście za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.

B-78445